

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu kor. 12— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub też miejsce drobnym piśmem 1 k.
Nadstawo i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., a wiersz, do kronice 4 kor., w pierwszej stronie 10 kor., w urzędowe ogłoszenia 30 hal. za wiersz.

Adres Redakcji: Administracja i Drukarnia: Lwów, ul. Zimorawicza 11-16.
Korespondentów prosimy o adresy do

Redakcya i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raoskowski.

Organizacja czy destrukcja?

Czy Ministerstwo sztuki i kultury istnieje, czy nie? Jest to pytanie, na które na próżno szukalibyśmy odpowiedzi. Fakt, że pytanie takie można zadać, jest jednym z nowych dowodów, powolnego myślenia i niezadecydowania naszego Rządu w Warszawie. Już kilka tygodni upłynęło od dymisji b. ministra tego resortu p. Zenona Przesmyckiego, a Rząd dotychczas nie zdecydował się, czy ma to Ministerstwo zachować, czy też je zwinąć i albo włączyć je jako osobny departament do Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego, albo też utworzyć z niego osobny urząd, podległy Radzie Ministrów i obdarzony pewną samodzielnością.

Sądźmy, że kwestja ta jest rzeczą mniejszej wagi. Pierwszorzędnej natomiast doniosłości jest kwestja jak najrychlejszego zreorganizowania tego urzędu, czy to będzie Ministerstwo, czy Departament, i to in capite et in membris. Jesliby bowiem stan dotychczasowy miał być utrzymany, szkoda byłoby zaiste każdego grosza wydanego na cele, które podlegają kompetencji tego Ministerstwa.

Po roku urzędowania p. Zenona Przesmyckiego stwierdzić trzeba z całą otwartością, że zawiedli on zupełnie pokładane w nim nadzieje. Zasługi literackie Mirjana wobec kultury i poezji polskiej są — jak powszechnie wiadomo — wybitne i trwałe. Jako doskonały znawca literatury europejskiej, człowiek wytwornego smaku estetycznego i rozległej wiedzy, jako znakomity tłumacz arcydzieł obcej poezji, inicjator i „magnus parens” — „Model Polski”, jako odkrywca i wzorowy wydawca Norwida, zbudował sobie Przesmycki pomnik niespożyty. Okazuje się jednak, że nie wystarczy być dobrym literatem, aby biernie dobrze kierować Ministerstwem sztuki. Co innego jest bowiem tworzyć sztukę, a czemś zupełnie innym i nawet diametralnie różnym jest, administrować społecznym życiem sztuki, zawiadawać rozumnie i celowo sprawami z jej rozwojem związanymi. Na to trzeba być przede wszystkim tegim administratorem, człowiekiem czynu znającym dokładnie tryby i kółka maszyny państwowej, umiejącym się orientować nie tylko w potrzebach sztuki, ale także w ogólnych zagadnieniach życia społecznego. Tylko bowiem posiadając te warunki, może minister sztuki zdobyć sobie tę powagę i ten wpływ, który jest dla niego niezbędny, jeśli działalność jego ma być połączona z prawdziwym pożytkiem dla sztuki i kultury narodowej. Natomiast wcale nie jest rzeczą konieczną, aby minister sztuki sam był artystą. Wystarczy, jeśli stoi na tym stopniu rozwoju umysłowego, iż doniosłość sztuki należycie ocenia, ma zrozumienie koniecznych warunków istnienia sztuki i uszy otwarte dla dobrych rad

Dr. WLADYSŁAW TARNAWSKI.

W sprawie przyszłości szkoły na kresach.

(Dokończenie.)

A i wzdłuż na dobro państwa przestrzega nas przed tem. Rusini muszą stać się zadowolonymi obywatelami państwa. Nie wolno nam zapominać, że na tej ziemi kresowej musimy my, dzieci nasze i wnuki żyć z nimi. Nie zyskamy sobie inteligencji, wychowanej pod pruskim wpływem i często, jak dowiodły rewelacje Krysiaka, za pruskie marki. Ale zyskamy sobie chłopca, który swym zdrowym rozumem przekonana się wkrótce, że oklamywali go apostołowie nienawiści i bratobójstwa. A inteligencja ustąpi miejsca nowemu pokoleniu, wychowanemu już przez nas samych.

Nasza rola przedmurza Europy w dziejach nie ograniczała się do tego, że siła fizyczna wstrzymywałaśmy potęgę turecko-tatarską i moskiewską, któreby inaczej zagroziły cywilizacji zachodniej. Myśmy tem przedmurzem byli i w moralnym znaczeniu. Niestłmiony światło wiary Litwinom, światło łacińskiej kultury Rusi. Idei wschodniego samowładztwa przeciwstawialiśmy ducha swobód obywatelskich — naturalnie w formie czasom o wym odpowiedniej, więc z uwzględnieniem zasady, że tylko ten jest obywa-

fachowców i. i. literatów i artystów. Papież Juliusz II. sam twórcą nie był, mimo to przeszedł do potomności jako najlepszy minister sztuki, jakiego świat oglądał.

Wymienionych kardynalnych warunków dobrego administratora spraw sztuki Z. Przesmycki zgoła nie posiadał. Okazał się zupełnym dyletantem na tem polu. To też po roku urzędowania nie pozostawił po sobie nic, prócz mglistych, nieraz zupełnie fantastycznych pomysłów. Marzył o stworzeniu w Warszawie muzeum gipsowych odlewów rzeźby i architektury polskiej na wzór paryskiego Trocadero i jako pierwsze okazy chciał w nim umieścić zdjęcie całych (dosłownie) fasad starych domów w Kazimierzu nad Wisłą. Planował też upaństwowienie kinematografów, nie licząc się z zupełną niewykonalnością tego projektu. Miał nadto nieszczęśliwą tendencję centralistyczną, identyczną niemal z zasadami oświeconego absolutyzmu. Rolę swą pojmował w ten sposób, że w sprawach kultury i sztuki ma być dyktatorem, że na wszystkim ma rękę położyć, wszystko upaństwić, czy urzędować, a wreszcie, ile możliwości, wszystko skupić w Warszawie. A wszakże jeśli na jakim terenie, to właśnie w zakresie sztuki, należy pozostawić społeczeństwu dużą swobodę i autonomję, zadanie rządu zaś ograniczyć do roli opiekuna, regulatora i ogólnego kierownika. Jednym z najfatalniejszych planów b. ministra był projekt założenia w Warszawie centralnego muzeum państwowego, do którego miały być ściągnięte wszystkie ruchome zabytki z prowincji. Byłoby to jednoznaczne z ograbieniem prowincji z całego jej artystycznego dorobku, na który składały się wieki.

Wszystkie braki b. ministra byłyby jeszcze do zniesienia i wybaczenia, gdyby był umiał dobrać sobie odpowiednich współpracowników. Właśnie jednak pod tym względem uczynił wybór jak najgorszy. Zapominając, że ministerstwo nie jest redakcją pisma artystycznego, otoczył się samymi artystami i poetami, a nie wprowadził w skład personelu ani jednego prawnika-administratora, któryby projekty i plany fachowców mógł skonfrontować z rzeczywistością, przystosować je do realnego życia i zrealizować w sposób najbardziej celowy i praktyczny. Ktokolwiek drukował swe wiersze w „Chimery”, uchodził już za odpowiedniego kandydata na urzędnika w ministerstwie. To też ministerstwo to było w gruncie rzeczy niczem innym, jak redakcją „Chimery”, z tą różnicą, że „Chimera” była doskonałym piśmem artystycznym, a natomiast ministerstwo Przesmyckiego było urzędem zgoła chimerycznym. Skupieni w nim referenci literatury, muzyki i sztuki plastycznej są ludźmi najsłabszej woli i najlepszych chęci. Nie mogli jednak od razu z błędnych rycerzy czystej Sztuki, z kochanków Absolutu, przedziurzyć się w prozaicznych administratorów. Wszak niebieski kwiat mistycyzmu tak zupełnie nie jest podobny do eschłego symbolu prawa, jakim jest znak paragrafu.

letem ziemi, kto jej broił. Ale pod koniec niepodległego bytu Rzeczypospolitej nieśliśmy też na wschód nowe hasła równości i praw człowieka, a i po utracie wolności własnej nie ustaliśmy w pracy.

I dziś nie dość nam powstrzymywać zalew barbarzyństwa wschodniego. My mamy jeszcze być i moralnie przedmurzem, musimy spełnić swe niejako pedagogiczne posłannictwo względem młodszych braci z rodziny słowiańskiej. A jakże je spełnimy, jeśli odgradzimy się od nich chińskim murem? Dla spełnienia naszego posłannictwa konieczną jest rzeczą, aby młode pokolenia nasze i ruskie uczyły się współżycia we wspólnej szkole, aby nasze zdobycze cywilizacyjne stawały się wspólną własnością.

Na istnienie odrębnej szkoły ruskiej nie pozwala dobro państwa, gdyż godząc się na nie, dalibyśmy swoje placet na ostrzenie miecza na nasze własne głowy. Byłoby nie patrzeć na tych, którzy wobec nas zawinił, stałbyśmy się, jako ów ptak, co głowę chowa pod skrzydło i sądzi, że jest bezpieczny.

Na wprowadzenie na kresach pol.-wsch. jednolitej szkoły polskiej nie pozwala wzgląd etniczny i nasza wielka misja dziejowa. Jedyną drogą wyjścia jest utrakwizm, który i wobec państw zachodnich będzie dowodem, że mamy poczucie odpowiedzialności za gospodarkę w krajach, gdzie stanowimy mniejszość, że umiemy zapewnić innym narodom prawa kulturalne. Bo czyż można cieniem nazwać tego, który szanuje język obcy i własnym dzieciom każde go się uczyć?

Nic dziwnego, że w podobnych warunkach wystąpienia niektórych urzędników naszego ministerstwa budziły powszechną wesołość. Najbardziej wskazywał się mąż egzotyczny, noszący tytuł referenta pęszu polskiego. On to był autorem słynnego rozporządzenia, którem pewnemu właścicielowi dóbr zakazano posadzić przy gościńcu drzewa owocowe w miejscu spróchniałych wierzb... w imię obrony pejzażu polskiego. On też na konferencji poświęconej ochronie wykopalisk prehistorycznych sprzeciwił się rozkopaniu kurhanów, bo na tem straciłby urok pęszu polskiego, bo wszakże Małczewski... step... koci rycerzy... melancholje!

Jednym z „czynów” ministerstwa było założenie określonej wystawy sztuki dziecka, tak jakby to właśnie było najpilniejszą potrzebą sztuki w odrzonem Pałacu. A kiedy trzeba się było zająć urządzeniem dzieła polskiego na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji, to przede wszystkim spóźniło się, wskutek czego Polska nie dostała osobnego pawilonu, lecz po staremu jedną z sal w głównym budynku, a powtórnie akcję zgromadzenia dzieł sztuki, które mają być wystawiane do Wenecji, powierzono człowiekowi ogromnie ukwalifikowanemu, bo aż byłemu handlarzowi obrazów z Warszawy. Zaiste za duże w tem wszystkim dalece wprost bezradności.

Taką samą bezplanowość i niedołęstwo wykazuje Ministerstwo na polu ochrony zabytków. W b. Królestwie zamianowano aż dziesięciu konserwatorów, a więc o wiele więcej, niż ich mają Włochy, klasyczny kraj pomników sztuki. Kosztuje to dużo, ale korzyść z tego mała, bo nie umiano postarać się o fundusze na konserwację zabytków, które tak bardzo ucierpiały w czasie wojny. Ilo na tem polu jest do zrobienia, przytomni chociażby pobieżnie przeglądnięcie „Ruin Polski” dra Szwajdowskiego. Poza tem urzędy konserwatorskie zostały zasadniczo źle zorganizowane. Należało ich stworzyć o połowę mniej, a za to każdemu z nich dodać architekta, który wyłacznie tylko zajmowałby się zabytkami i ich ochroną. Bo zasieganie od wypadku do wypadku opinii zajętego budownictwem praktycznym inżyniera wojewódzkiego, często pozbawionego zupełnie zmysłu konserwatorskiego na nic się nie przyda.

Jeszcze gorzej dzieje się w b. Galicji. Pan minister zapowiedział wprowadzić uroczyste, że z d. 1 lipca 1919 sprawy sztuki i kultury także na tym obszarze przechodzą pod bezpośredni zarząd ministerstwa, to rozporządzenie było jednak wszystkim, co w tym kierunku dla zabytków w b. Galicji zrobił. W Krakowie istnieje z czasów austriackich konserwator krajowy, ten jednakże nie może nic zdziałać, bo mu ministerstwo dotąd nie przyznało dotacji na biuro i ryczałtu na objazdy. W b. Galicji wschodniej nie ma zupełnie konserwatora. Natomiast uparło się ministerstwo, aby rozbić jedyną na obszarze b. Galicji istniejącą organizację konserwatorską, tak bardzo zasłużoną krajową Grona konserwatorskie, będącą

Wiem, że myśl ta napotka na poważną opozycję. Z jednej strony wystąpi przeciw niej inteligencja raska — choćby dlatego, że myśl jest zbawienne dla Polski, a zresztą dlatego, że siewcom nienawiści odbierze monojol wpływa na naród. Z drugiej strony oświadczy się przeciw niej znaczna część naszego własnego społeczeństwa, od której wymagałaby ciężkiej ofiary, bo państwo potrafił zmusić poddanych do poszanowania swej woli. Że zaś i o ich dobro tu idzie, więc powinniśmy im je zapewnić nawet wbrew ich woli. A o zdrowo myślących Polaków zwyciężył wzgląd na interes państwowy — zwłaszcza, gdy krwawe wypadki lat 1918 i 1919 nieco usuną się w przeszłość.

Prof. Saloni powołał się na złe wyniki utrakwizacji seminarjów nauczycielskich. Zgoda. Ale wyniki te były skutkiem zastosowania tego systemu pod rządami obcy, który umyślnie podlegał nienawiści ruską ku Polakom i protegował pośród nauczycielstwa jednostki Polaków nieprzyjazne. Ten sam system w zmienionych warunkach powinien wydać owoce jak najlepsze.

Bo jakże mamy sobie wyobrazić ten utrakwizm? Przede wszystkim usuniemy ze szkoły jednostki, skłane krwią naszą podczas ostatnich wypadków, nad resztą zaś nauczycielstwa ruskiego rozciągniemy ścisłą kontrolę. Sama już obecność uczniów Polaków na lekcjach wiele będzie znaczyć. A cóż powiedzieć o wpływie wizeratorów, rozporządzeń władz szkolnych, planu naukowego! Nie usuniemy ze szkół ani

organami doradczymi Wydziału krajowego w sprawach ochrony zabytków. Dlaczego? Ot tak, dla „widzi mi się”, dla prostej zachcianki centralistycznej, z chęcią zastawienia na swoim. Na zewnątrz wysława się „argumenty” takie, jak, że z chwilą powstania Państwa Polskiego autonomiczne organizacje konserwatorskie straciły rację bytu, że istnienie Grona ma być zależne od utworzenia się Rady sztuki, która nie może się ukonstytuować z powodu rozbieżności zdań pomiędzy artystami — plastykami itd. Nic to ministerstwa nie obchodzi, że grona żądają tylko, aby im przyznano tę rolę doradczą, wobec ministerstwa, jaką mają obecnie wobec Wydziału krajowego i aby im pozostawiono te skromne subwencje, jakie dotąd pobierały z funduszu krajowego, że wyłącznie tym Gronom zawdzięcza b. Galicja wszystko, co w niej dla ochrony zabytków dotąd zrobiono, że skupiają one w swym łonie najwybitniejsze siły fachowe i naukowe, że mają za sobą szereg poważnych wydawców, że wreszcie przedstawiają taką sumę wiedzy i doświadczenia, która musi być pożyteczną i wprost niezbędną dla każdego choćby najbardziej ukwalifikowanego konserwatora — urzędnika. Na to wszystko kierownicy ministerstwa z uporem maniaków powtarzają: nie, z tą zasadą stoimy i upadamy!

Przytoczone przykłady wystarczają chyba, aby Sejm nareszcie zajął się ministerstwem sztuki i kultury, aby zacytował przed swe forum przedstawiciela tego urzędu i zbadał, czy jego gospodarka nosi charakter organizacji czy destrukcji. Stan obecny dłużej trwać nie może. Niezbędne jest bezzwłoczne zreorganizowanie tego ministerstwa i wprowadzenie w skład jego personelu elementów, stojących na wyżynie współczesnej administracji publicznej.

P. L.

Przegląd polityczny.

Sprawa senatu w komisji konstytucyjnej.

Według uchwał powziętych w komisji konstytucyjnej senat składać się będzie:

1. Z 70 członków wybranych przez Sejm z poza swego grona wyborem stosunkowym.
2. Z przedstawicieli województw samorządnych po jednym z każdej rady wojewódzkiej, tudzież z delegatów rad miejskich Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Łodzi.
3. Z 5 delegatów episkopatu katolickiego.
4. Z 3 przedstawicieli innych wyznań.
5. Z delegatów najwyższych uczelni w państwie i naczelnych instytucji naukowych po jednym z każdej.
6. Z dwóch prezesów najwyższego Trybunału sądowego i administracyjnego.

Członkowie senatu są powołani na cały czas trwania Sejmu.

Rezultatem wczorajszego głosowania jest przesądzenie, że uchwały „kompromisowej”, na której opiera się „większość” sejmowa trzyma się lojalnie tylko Narodowe Zjednoczenie Ludowe, popierane w miarę możliwości przez Związek Ludowo-Narodowy, który do większości nie należy i ma własny projekt konstytucji. Brak większości stwarza nowe trudności i obawy o rychłe uchwalenie konstytucji, do czego Sejm jest w pierwszym rzędzie powołany.

Bolszewickie propozycje pokojowe.

„Gaz. Warsz.” podaje, że na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych Sejmu p. Perl zainterpelował przedstawiciela rządu, szefa sekcji prawno-administracyjnej min. spraw zagr. p. Olszewskiego, czy prawdą jest, że komisarz do spraw zagranicznych rządu sowieckiego p. Cziczerin zwrócił się do rządu polskiego z propozycją pokojową.

historji ani literatury ruskiej, ale z przedmiotów tych usuniemy tendencyjne kłamstwa. Słuszne i sprawiedliwe jest, aby wykład języka, historii, literatury i naturalnie religji ruskiej odbywał się po rusku, a tam, gdzie młodzież ruska stanowić będzie znaczny procent w zakładzie, należałoby rozszerzyć go na niektóre inne przedmioty. Naturalnie przy ustaleniu całego systemu niewolno ani na chwilę zapominać, że język polski jest państwowym, że nauka polska może pochlubić się europejskimi zdobyczami, a to samo oduosi się do polskiej sztuki i literatury. Odpowiednie do tego musiałoby też być i stanowisko języka polskiego w utrakwistycznej szkole.

Przy dobrej woli ze strony nauczycieli polskich zapanuje w niej wkrótce duch zgody i braterstwa. Społeczeństwo ruskie coraz lepiej będzie sobie zdawać sprawę z tego, że pokazywano mu wsi Potemkina. Ictworny z punktu widzenia etycznego kult Szewczenki, Chmielnickiego, Gonty, Żeleźniaka ustanie. Widząc w poszanowaniu swój język i obyczaj, a równocześnie pijąc ze źródła kultury polskiej, Rusin uzna korzyści takiego stanu rzeczy i przestanie wierzyć germańskim kusicielom, których był dotąd narzędziem. A i ci, co dziś oskarżają nas o uciskanie kresowej mniejszości, będą musieli zamilknąć, bo zaprzeczą im z oburzeniem przedstawiciele samych rzeszko cieniężonych.

Ale i we własnym społeczeństwie musimy wypełnić ducha nienawiści. Niechaj zbrodnicze jednostki poniosą karę, przebaczymy jednak tym, których wina była ciemnota i łatwowierność.

P. Olszewski odpowiedział, że istnieniu takiej noty nie zaprzecza.

P. Dąbski zapytał wówczas, czy prawdą jest, że propozycja ta została cofnięta wobec braku odpowiedzi.

Przewodniczący komisji p. Stanisław Grabski oświadczył, że niema podstawy do twierdzenia, że te propozycje zostały cofnięte.

P. Perl zaproponował, aby zażądać od rządu podania członkom komisji do wiadomości treści noty.

Wobec wyjaśnień p. Grabskiego postanowiono jednak odłożyć żądanie tych informacji do czasu powrotu min. spraw zagranicznych p. Patka. Powrót p. Patka ma nastąpić 1 lub 3 lutego b. r.

Sprawa Besarabji.

„Le Temps” twierdzi, że wbrew informacji pewnych dzienników, Rada Najwyższa nie zawiadomiła bynajmniej rumuńskiego prezydenta ministrów Vaida Voivod'a, jakoby państwa sprzymierzone odmawiały przyłączenia Besarabji do państwa rumuńskiego. Na skutek expose p. Vaida Voivod'a przed Radą Najwyższą przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych po prostu tylko odpowiedzieli, że nie posiadają pełnomocnictw do rozstrzygnięcia sprawy przynależności tej prowincji. Dodali oni przytem, że międzysojusznicza komisja dla spraw rumuńskich wyraziła opinię, że Besarabja powinna wrócić do Rumunii.

Zniesienie blokady i ofenzywa.

„New-York Herald” w wydaniu paryskim pisze:

„W kołach konferencji pokojowej odmawiała oparcie wszelkich choćby najdrobniejszych informacji co do ruchu okrętów angielskich, które zapowiedziano. To milczenie, jak się zdaje, potwierdza wrażenie, że projekt zniesienia blokady rosyjskiej został wysunięty po to tylko, aby ukryć przygotowania wojskowe, które się odbywają obecnie.

Niektóre osobistości sądzą nawet, że jak tylko wojska angielskie znajdą się skoncentrowane na połud. granicy Rosji, dyplomaci koalicyjni zaniechają prawdopodobnie swego projektu zwalczania sowieków zapomocą środków ekonomicznych i że ofenzywa na wielką skalę ze strony koalicji się rozpocznie”.

Półurzędowy organ paryski „Le Temps” cytuje to doniesienie bez słówka zaprzeczenia ze swojej strony.

O Wilhelmie II.

Odpowiedź Holandji na żądanie wydania ekscesarza. — Wilhelma Hohenzollern warjatem.

Z powodu żądania wydania Wilhelma II. przez rząd holenderski dziennik amsterdamski „Tijd” pisze:

„Odpowiedź naszego rządu, którą przygotowuje komitet radców prawnych nastąpi wkrótce. Jej treść nie może być wątpliwa. Żądanie wydania może być słuszne, naszym zdaniem, odrzucone, na podstawie zasad prawnych, uznanych przez wszystkie państwa cywilizowane, a stanowiących, że żaden czyn nie podlega karze, jeżeli nie podlegał w chwili jego spełnienia. Uczucie sympatii lub antypatii wobec cesarza lub narodu niemieckiego nie mają z tem nic wspólnego. Nasz rząd bez obawy wywołania wrogich uczuć w krajach Ententy powinien zapewnić utrzymanie prawa międzynarodowego. W ten sposób odda nie tylko usługę naszemu krajowi, lecz również całej ludzkości, broniąc istotnie słuszności w okolicznościach najtrudniejszych”.

Stany Zjednoczone wobec nieratyfikowania traktatu nie przyłączyły się do żądania wydania.

Korespondent „Daily Mail” podaje następujące szczegóły o Wilhelmie.

„Tajemnica najbliższej rodziny ekscesarza, znana jest dyplomatom i innym osobom urzędowym: Wilhelm Hohenzollern jest warjatem. Stan jego umysłu waha się między idiotyzmem i manjactwem. Dlatego nie pozostawiają go nigdy samego. Rok przeszło, spędzony w samotności w Holandji, wzmoczonej przez stanowisko groźne Ententy, ostatecznie zmąciły jego umysł, który nigdy nie był mocny. Wieśniacy, odwiedzający pałac w Amerongen, mówią pocichu „o tym wariacie, który jak dziecko wyrzyna swe incjaty na tysiącach kawałków drzewa, rozdając je na pamiątkę”.

Wysokie osobistości, przybyłe z Niemiec w celu zobaczenia ekscesarza, wróciły do Berlina zawiedzione i rozczarowane. Jedną z nich powiedziała niedawno: „Teraz już nic uczynić nie można”.

Stan ekscesarza jest tak poważny, że wezwano krenprinca i ks. Joachima i że oczekiwany jest dr. Krieger i inni specjaliści z Berlina. Jest tu publicysta niemiecki, posiadający list napisany przez Wilhelma w listopadzie w sprawie położenia politycznego Niemiec. List ten jest zupełnie bez sensu i nie mógł być napisany przez osobę zdrową na umyśle.”

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Adm. nistracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11 - 15.

Czeski Kościół narodowy.

W praskiej „Bohemii” ogłosił ks. Hilgenweiner artykuł, streszczający obecny stan sprawy odszczepieństwa kościoła narodowego w Czechach. Rzecz ta należy śledzić uważnie, gdyż nie jest ona obojętna dla ludności polskiej w Czechach i Słowaczczyźnie.

„Zgromadzenie 140 czeskich księży, odbyte w Smichowie dnia 8 bm. uchwaliło utworzenie samodzielnego czesko-słowackiego kościoła i wystąpienie z rzymsko-katol. Ten ruch odszczepieńczy datuje się od chwili przewrotu politycznego w 1918 r. i ogniskował się w założonym wówczas związku kapłanów czeskich pod nazwą „Jednota”. Związek ten początkowo nie zwracał się jednakże przeciw istniejącej hierarchji, a w gronie jego 3 tysięcy księży znajdowali się także biskupi i kanonicy.

Dopiero w styczniu 1919 r. przybrała „Jednota” charakter bojowy, co stało się głównie za sprawą posła i ministra ks. Zahradnika, który już dawniej pod pseudonimem „Brodsky” ogłosił kilka namietnych broszur polemicznych, nawołując do usunięcia rzeszkiego zepsucia wśród duchowieństwa czeskiego.

Atoli równocześnie zaznaczył się rozłam w łonie członków „Jednoty”, gdy mianowicie przeważająca większość uznała potrzebę zmian atoli tylko w porozumieniu z kurją rzymską, a jedynie mniejszość, około 140 księży, zgłosiła stanowcze postulaty co do odrębnego patriarchatu czeskiego, wprowadzenia czeskiego języka liturgicznego, zniesienia celibatu i zmiany ustroju hierarchji.

W tym duchu wystąpiła też w Rzymie t. zw. delegacja trzech, jednak jej sprawozdanie, wyłożone po powrocie dnia 7 sierpnia 1919 w obecności 1681 członków „Jednoty” — jakkolwiek odmowne co do zasadniczych żądań — ołbrzymia większość zebranych przyjęła z pewnym zadowoleniem do wiadomości, co stwierdza uchwała tejże większości o pozostaniu Czech w łonie Kościoła rzymskiego. Zgłoszony tamże wniosek ks. Zahradnika przeciw świeżo mianowanemu arcyb. Pragi, ks. Kordacowi, zgromadzenie odrzuciło.

Reformiści ponieśli dalszą klęskę także w opinii publicznej, która tylko niechętnie przyjęła wszystkie akty naruszenia celibatu i poparła zarządzenia kurji praskiej.

Stanowcze wystąpienie arcyb. Kordaca podnieśli atoli reformiści do nowego kroku, a było nim odprawienie w dniu Nowego Roku 1920 pierwszej uroczystej czeskiej mszy w kościele św. Mikołaja w Pradze, co podobno nastąpiło także tu i ówdzie na prowincji. Fakty te były już stanowczym dokonaniem schizmy i w kilka dni później, dnia 8 bm. doprowadziły do pokonania „via facti” istniejącego kościoła czesko-słowackiego.

Jaka będzie jego przyszłość?

W tym kierunku odpowiada wspomniany autor, że odszczepieństwo 140 księży na ogólną liczbę kilku tysięcy księży katol. w Czechach na razie groźnym nie jest, zwłaszcza, iż wykluczonem jest, aby do ruchu tego przyłączyli się księża Niemcy i Słowacy. Zdaniem autora — niewątpliwie stanie się coś dla demokratyzacji urządzeń kościelnych w Czechach, prawdopodobnym jest także rozszerzenie praw języka czeskiego w kościele, nic atoli nie wskazuje, aby ruch odszczepieńczy stał się żywiołowym”.

„Liga Pracy” o strajkach.

21 stycznia r. b. na konferencyjnym zebraniu „Ligi Pracy” w Warszawie dr. W. Chodecki mówił o strajkach pracowników aptekarskich i drogistów, surowo je piętnując. Pracownicy i właściciele aptek, ludzie inteligentni, dopuścili do strajku, nie wyszukawszy innych sposobów załagodzenia zatargu. Wobec grasującej epidemii influenzy wstrzymanie działalności aptek jest czynem wysoce niekulturalnym i przeciwspołecznym.

lnż. I. Świątkowski przedstawił olbrzymie straty, jakie przyczynił strajk rolny w listopadzie 1919 r., mianowicie: straty ziemian wyniosły około 260 milionów marek pol., straty kopaczy wyniosły 25 milj. mk. pol., straty społeczeństwa wyniosły około 650 milj. mk. pol.

Prof. A. Rothert wypowiedział referat o strajkach jako o czynniku zmniejszającym wytwórczość i przynoszącym wielkie straty społeczeństwu.

Zadaniem „Ligi Pracy” jest podniesienie wydajności pracy w kraju, który przez niedostateczną wytwórczość narodową ponosi wielkie i niepowetowane straty (drożyzna, spadek waluty itp.) i dlatego sądzi, że społeczeństwo musi sobie to należycie uświadomić, że obecnie każdy strajk to zbrodnia społeczna, wobec czego społeczeństwo i rząd muszą przedsięwziąć energiczne kroki przeciwko lekkomyślności wszczynanych strajków.

Postanowiono zwrócić się do najszerzych sfer społeczeństwa w sprawie strajków, które — słusznym zdaniem „Ligi Pracy” — szkoda nie tylko krajowi, jako całości, lecz i klasie robotniczej.

„Niech nam nie zasłania oczu — głos odczwa — na tę zupełnie bezwzględna i ogólną prawdę — złą na okoliczność, że obecnie strajki kończą się zwykle wygraną robotników, że prowadzą do podniesienia zarobków, oraz skrócenia czasu roboczego. Trzeba

mieć na względzie nie jedną kategorię robotników, lecz całą klasę. Gdy zastrajkuje górnicy, to strajk ten może im na razie przynieść podwyżkę zarobków, ale z pewnością pogarsza położenie innych robotników. Po pierwsze dlatego, że pozbawia ich opalu, po wtóre dlatego, że zmniejsza ich zarobki, wskutek zatrzymania fabryk, po trzecie i to jest rzecz najważniejsza, ponieważ zwycięstwo górników prowadzi do podrożeń węgla, i to podrożeń zwali się głównie na barki ogółu klasy robotniczej; ta właśnie klasa przeżywa nie opłaci zyski robotników kopalnianych.

Ale i górnicy nie długo będą się cieszyli swymi zdobyciami, imi pracownicy, których dola się pogorszyła, nie zechcą ponieść straty. W różnych więc innych działach produkcji krajowej będą wybuchały strajki jeden za drugim. Zawsze jeden strajk podlega za sobą innemu. Skutkiem tego podrożeń wszelkie artykuły codziennej potrzeby, żywność, ubranie, bielizna, obuwie, a na tem traci znowu górnicy, straca więccej z pewnością, niż zyskali na swym strajku. Ostatecznie stracą wszyscy i na to niema sposobu. Jednostka może zubożać się w różny sposób, może otrzymać spadek, grać w karty, lub dojść do majątku innymi godziwymi drogami, ale naród lub jego część główna — może dojść do dobrobytu tylko pracą i oszczędnością.

Liga Pracy, głęboko przekonana, że strajki przynoszą tylko szkody, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu pomyślność narodu i dobro klasy robotniczej, aby energicznie i odważnie przy każdej nadarżającej się sposobności, zwalczać niedorzeczną wiarę w dobroczynne skutki strajków.

Dwa najcięższe miesiące.

Onegdaj w piśmie warszawskim ukazała się notatka treści następującej:

Maka amerykańska dla Polski, Min. aprowizacji otrzymała zawiadomienie, że do Gdańska nadszedł już cały transport 30.000 wagonów maki amerykańskiej i że rozpoczęło się już ładowanie dla wysłania koleją do Polski. Wobec tego, że ogólny niedobór obliczony jest na 60.000 wagonów, ministerstwo aprowizacji prowadzi rokowania z Ameryką o nowe 30.000 wagonów. Podstawą rokowań jest 5-letni kredyt w Ameryce na towar i kredyt w Anglii na transport.

Wzmianka ta rzecz prosta, była nieprawdziwa; na to, by przewieźć 30.000 wagonów maki, potrzeba by co najmniej 60 statków, tymczasem do Gdańska przybyły dopiero 2 statki amerykańskie: „Kościuszko”, który przywiózł 100 wagonów maki i „Office”, który przywiózł 580 wagonów. Maka, która przywiózł „Kościuszko”, oddawna już została zjedzona, mąka, którą przywiózł „Office” dopiero się wyładowuje. Następne transporty amerykańskie nie są spodziewane przed kwiecieniem (statek pływie z Ameryki do Europy 6 tygodni, a wyładunek i przewiezienie koleją z Gdańska również zajmie 2 tygodnie). Przez te dwa miesiące więc poprzestawać musimy na zapasach miejscowych.

To, co Państwowy Urząd zbożowy zdążył zakupić w Kongresówce, wystarcza zaledwie na potrzeby wojska i ludności mniejszych miast. Dotychczas skupowano w Kongresówce 3—4 tys. wagonów zboża miesięcznie, obecnie — wobec tego, że niektóre powiaty dostarczyły już całkowity kontyngent — skup wynosi 2 tysięcy wagonów miesięcznie.

Zapotrzebowanie więc wielkich miast, ośrodków

Polska kultura

podczas panowania bolszewików na Ukrainie.

Weszliśmy do splądrowanego dworu oglądać stary biblioteki i galerii obrazów.

Oczom naszym przedstawił się widok strasznego zniszczenia. Dwadzieścia pięć komnat — jedna wielka salka Anglijska. Wszystko zniszczone, porozbijane, porzucane. Na podłogach pełno szkła, rozbitej porcelany, porzucanych piców, porozbijanych foteli, poobdzieranych krzesel, połamanych szaf, stołów, porozbijanych butelek. Narazcie wchodzimy do biblioteki, celu mojej podróży. W dużej w półkoło zbudowanej sali mieściło się podobno 12.000 książek — obecnie prawie wszystkie książki powyrzucane z szaf walają się na podłodze w największym nieładzie — bolszewicy szukali tam za pieniądzem. W tym celu powybijali szczyby w szafach, powydzierali drzwi, drogocenne oprawy z książek pozrywali. Robota była tu niemożliwa dla jednego człowieka. Aby przyprowadzić do wszystkiego do pierwotnego stanu, potrzeba byłoby kilku filologów pracować najmniej dwa tygodnie! W kącie jednego pokoju zauważyłem nowy piękny hebanowy fortepian, prawie nieknięty! Jakimś cudem on ocalał! Na drugi dzień oglądałem starą klasztorną bibliotekę i dwa pokoje ze starymi książkami z 15—18 wieku, jakie zdolała właścicielka przenieść z córkami do klasztoru przed odjazdem za granicę. Pożegnawszy księdza L. odjechałem do Hajsyna, by przypatrzeć się jeszcze raz organizacyjnej robocie złożonego przez Komitetu Ochrony pamiątek starożytności, dać odpowiednie instrukcje, ułożyłem czempredę z tego ple-

przemysłowych, górników, kolejarzy a częściowo i wojska, pokrywać musi dowóz z Poznańskiego. Dowóz ten wynosił w grudniu przeciętnie 68 jednostek wagonowych dziennie, w styczniu dowóz się zmniejszył i wynosił dziennie 43 jednostek wagonowych czyli trzecią część ilości niezbędnej.

Tem się tłumaczą nasze niedobory żywnościowe, stąd pochodzą strajki żywnościowe górników, dzięki temu niektóre miasta nie dostały w r. b. ani funta maki.

Czy wprowadzone obecnie prawo pierwokupu, które jest surogatem sekwestru, wprowadzi jaką zmianę na lepsze, — rzecz to wątpliwa, gdyż, zdaniem osób kompetentnych, środek ten jest spóźniony o kilka miesięcy. Zresztą wprowadzone prawo pierwokupu uwalniając z pod sekwestru gospodarstwa do 40 morgów uczyniło poważny wylom w wprowadzonej zasadzie, gdyż w wielu powiatach własność drobna do 40 morgów, obejmuje 60—70 proc. gospodarstw. A i to stwierdzić trzeba, że cena projektowana (250—350 mk. za korzec) jest znacznie niższa od rynkowej, więc pokusa szmuglu nie zniknie.

W obronie wschodniej Małopolski

RADZIECHÓW.

Dnia 14 stycznia br. odbył się w Radziechowie manifestacyjny wiec, zwołany przez Powiatową Radę Opiekunczą. W jej imieniu ks. Więckowski otworzył wiec i w zagajeniu wskazał na obowiązek głosnego protestu, którego domagają się i mogły naszych braci. P. Michał Sokołowski ze Stojanowa w silnym przemówieniu wyjaśnił krzywdzące uchwały Rady plechu w sprawie t. zw. Galicji wschodniej. Grożący ciós zatargł duszą polską. W sali zagrzmiął silny głos protestu: Nie damy! Następnie ks. Więckowski odczytał deklarację Komitetu Obrony kresów, poczem uchwalono jednomyślnie protestującą rezolucję.

Po uchwaleniu rezolucji przemawiali w gorących słowach pp. Edward Jakubsche, starosta; J. Kapuściński właściciel z Dębownicy, Jaworski z Radziechowa, Jan Burghardt, kierownik szkoły z Pawłowa, Robaczewski Feliks z Radziechowa, Józef Szach, kierownik szkoły z Łopatyna, Stanisław Holdenmaier z Radziechowa, sekretarz wiecu Wojciech Brzeżański, kierownik szkoły z Niesławic i inni.

Zainteresowanie było wielkie. Obecni zdawali sobie sprawę z ważności chwili. Wiec poruszył, rozgrzał umysły i serca i rozpalenił je miłością, ożywił chęcią do pracy dla ukochanej Ojczyzny. Odsplęwanem „Jeszcze Polska” i „Rotą” zakończono wiec.

JARYCZÓW NOWY.

Odbył się tu tłumny wiec w sprawie wschodniej Małopolski. Po sumie zebrał się tłum ludzi na placu przed kościołem, gdzie wiecowano pod gołym niebem. Obrady zagaił p. Edmund Dierl, kierownik szkoły, potem mówił ks. Długosz ze Lwowa, p. Dzieliński ppor. z frontu, p. Józef Szponarski, rolnik z Jaryczowa Starego, p. Adolf Beinlich, dyrektor dóbr i p. Stefanja Bałtarowiczowa, właścicielka dóbr w imieniu kobiet. Wszyscy mówcy energicznie protestowali przeciw wszelkim zakusom nie przyznania tej części kraju stałe Polsce. Gorące przemowy zakończono jednogłośnie okrzykiem: Nie damy tej Ziemi! i od-

bieła do domu, by zdać sprawozdanie p. B., a właściciel „Gubernskiej sekcji bibliotecznej”, która uchwałała przewieźć bibliotekę z Kun i Muzeum Hajsyna do Winnicy, ale bolszewicki „Sowiet” nie dał na to żadnych środków. Tymczasem powstańcy Wołyniec zajął Hajsyn, wypędziwszy stąd bolszewików. Jaktemu losowi uległy te drogocenneści, nie wiem.

W bibliotecznej sekcji w Winnicy robota kipiała dalej. Sortowano książki się pary i elektryki. Znachodzono tu rzadkości bibliograficzne różnych wieków i narodów. Przed nami stała epoka odrodzenia, tu były książki kupowane przez naszych przodków w Rzymie, Padwie, Bolonii, były wydania francuskie, belgijskie, niemieckie z 16 wieku, przywożono je z Madrytu, z Anglii. Gdy ktoś odkrył jakiś unikat, spleścił podzielić się z współpracownikami. Radości nie było końca. Tu zapominaliśmy o otaczającym nas morzu krwi. W tych ogromnych kupach książek, jędko codziennie złożono, okazała się wielka masa starych dokumentów, pisanych przeważnie po polsku i po łacinie. Dokumenty sięgały od początku 16 wieku do połowy 19 w. Dokumentem tym poświęciłem szczególniejszą moją uwagę. Z czasem nabierałem ich pełnych sześć skrzyń. Sowiet domagał się szczegółowej oceny i uporządkowania tych dokumentów. Reszanie zasiadający w komitecie zasiłali się niezajomością języka polskiego i makaronicznej polskiej łaciny, niechcieli zająć się tą żmudną pracą. Cała więc robota dostała się mnie. Uważając ją za najdroższy skarb dla nauki, poświęciłem owym dokumentom cały czas, uwalniając się od innych zajęć. Wiele pracy wymagało najpierw chronologiczne uporządkowanie jednej skrzyni, następnie zabrałem się do odczytania treści i opisu poszczególnych unikatów, następnie zaprotokółowałem każdy osobnik zmierzający go centymetrem. Wśród tej żmudnej pracy „Sowiet

spiewaniem „Roty”. Manifestacja zakończyła się obraniem podpisów na kilkunastu arkuszach rezolucji protestującej.

MAŁY PEJETAŁ.

Podgryzanie duszy.

Do jakiegoś kamienicznika przyszedł „ktoś z interesem”.

— Czem mogą panu służyć? — spytał właściciel kamienicy.

— Ile pan żąda za kamienicę?

„Burżuj” zdziwił się.

— Ile żądam? Ależ ja kamienicy nie sprzedaję.

Teraz zdziwił się gość.

— Pan nie poczebuj sprzedawać kamienicy?

Nu, jak pan chce, a ja myślałem, że pan sprzedaje.

Na jakiej podstawie?

— Pan przecie wie, co się dzieje...

— Co się dzieje? Nic się nie dzieje!

— Nic — to nic. Niech będzie nie. A co pan zrobi, jak będzie „skandal”, jak „oni” skonfiskują kamienicę?

— Jacy „oni”? Co mi pan tu głowę zawraca?

Rozmowa kończy się, szorstko potraktowany „kupiec” wychodzi usprawiedliwiając się grzeczną.

Ale „burżuj” zamysla się. Ostatecznie — różnie już bywało. Któż wie?

W kawiarni spotyka znajomego. Chce się z nim naradzić, chce wyznać z duszy ten cień niepokoiu.

Opowiada. Szerzy — zaniepokojenie.

Któs przychodzi do mnie i pyta:

— Proszę pana, czy to prawda, że na Iks-Froncie przeszła cała brygada z artylerią?

Mało mi krew do głowy nie uderzyła ale — szpanowałem nad sobą.

— Kto panu o tem mówił?

— Pewien kolejarz.

— I pan bez słowa zniósł, że ktoś na żołnierza polskiego śmiał w pańskiej obecności rzucić takie oszczerstwo? Więc ten żołnierz bije się mężnie i sławnie a pan pozwala, aby go tak zniesławiano? Wszystko może się zdarzyć, wojna jest rzeczą ciężką — nawet Napoleona wzięto do niewoli — ale aby żołnierz polski przeszedł na stronę nieprzyjaciela — tego nie bywało.

— Cóż proszę pana, zaniepokoiłem się...

— Ba, jeśli kto wierzy mniei we własnego żołnierza niż w płótki wrogów...

Na każdym kroku spostrzega się podstępna agitacja, podmywająca słabsze i trwożliwsze dusze. Któżby uwierzył, któżby przypuścił — zdarzają się już osamotnione wypadki dezercji lub — połowicznej dezercji.

A jeśli do tego dodamy sensacyjny sposób ogłaszania zwycięstw bolszewickich przez pewne pisma, będziemy mogli stwierdzić, że jest tu rozmyślnie i nierozmyślnie działanie na szkodę siły moralnej społeczeństwa, jest to zatrucie i osłabianie go — właśnie przed ewentualnym bojem rozstrzygającym.

Szkodliwemu temu wpływowi i działaniu każdy powinien przeciwdziałać swą siłą duchową, wzmocnioną przez zwykły rozsadek, sądzę jednak, że i władze mogłyby może znaleźć jakieś środki przeciw temu złośliwemu podgryzaniu dusz.

Ters.

raboczych dep.” wysłał swego delegata na rewizję sekcji bibliotecznej, w osobie jakiegoś „towarzysza”, posiadającego sztukę czytania i pisania.

— Czo ty dzisiaj towarzysze? — zapytał mnie rewizor, zbliżając się do mego stolika.

— Odczytuję stare dokumenta.

— A skolko użę proczol? Skolko?

— 173. — odrzekłem.

— Mało! — odpowiada.

— W ciągu dwu miesięcy nie mogłem więcej, to praca żmudna, pismo starodawne, nieczytelne, miejscami popsute, trudno domyśleć się związku myśli.

To mówiąc podaję mu jeden dokument, który czytałem 3 dni. Popatrzył, jakoś nieśmiało, zaczął sylabizować, ja zacząłem mu pomagać, tłumacząc dawny krój liter. On nareszcie z powagą uczonego odrzekł.

— Ech! eto piśmo ot archiereja, jelo nado zżec (spalic) bolszewicka władza wszystkie archierejskie pisma pali!

Zacząłem mu tłumaczyć, że pomimo, że ono od archiereja, ma przeszło 200 lat, ono wyświecił nam niejedną rysę naszego społeczeństwa w tych krajach i tak odległych czasach, ono dodałem dalej, rzuci światło, jak archiereje w dawnych czasach dały nam to znegali się nad prostym ludem, co będzie nauka dla waszych dzieci, co uczeni bolszewicy zapewne wyświecą. To jakoś udobruchało pana rewizora, zostawił mnie w spokoju i odszedł kontrolować drugich współpracowników.

Za parę dni „Sowiet” przysłał do sekcji bibliotecznej telegram z rozkazem wysłania delegata do Janowa, w celu zapobieżenia dalszemu rozgrabieniu cennej biblioteki i starych dokumentów hr. Choleńskiego. Nie miałem ochoty jechać, ale musiałem. Nędzna miejscina żydowska, niechlubna. Zaszedłem

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Adwokat Dr. Jan Strzemiński

respektualnie — po przerwie wojennej — wykonywał praktykę adwokacką w Lwowie, ul. AKADEMICKA 4, II. p. Godziny przyjęcia i konferencji: 4—6 popoł.

Dnia 15 stycznia 1920 r. otwarty został prywatny najnowszy typ

OGRÓDEK DZIECIĘCY

od 9 — 11 — 7.
Szkoła dla dzieci w wieku przedszkolnym.
Poglądowa nauka języków.
Pogadanki i zajęcia freiblowe Sigmund-Freud.
Gimnastyka rytmiczna — tańce — śpiew.
Liczba dzieci ograniczona.
Wpisy od 3—5 ul. Łąckiego 8, II. p.

Reprezentacyjny Wieczór Karnawałowy

urządza tradycyjnym zwyczajem Wydział Sokala II. w niedzielę dnia 1 lutego 1920.

Współdziałal w pracach przygotowawczych przyjęło lierno grono pań gospodyń; które dają pełną gwarancję, że wieczór ten będzie miłym odwiezieniem wspomnień wspaniałych wieczorów karnawałowych przedwojennych.

Wstęp do wieczoru przeznaczony na fundusz odnowienia zamkniętej polskąmi ukraińskimi placówki narodowej dzielnicy gródzkiej. Zaproszenia wydawać będzie sekretariat Sokala II. codziennie w godzinach wieczornych.

Bilety przy kasie w dniu wieczoru wydawać się będą tylko na zaproszenia poprzednio nabyte.

Związkowy Zakład leczniczy

dla ortopedji, chirurgji ortopedycznej, gimnastyki leczniczej, masażu i mechanoterapii przy ul. Senatorskiej 6.

Połączone zostały zakłady:

Zawodów wsi i Ortopedyczny (przedtem Doc. Dra A. GABRYSZEWSKIEGO) pod kierownictwem

Chirurga **Dr. T. Walichewicza** i

Mechanoterapeutyczny

Dr. K. Wyrzykowskiego

Ordynacja od 3—5-ej p. p. ul. Senatorska 6.

Wskazania: Zbożenia w budowie ciała, choroby kości, stawów i mięśni (złamania, zwichnięcia) gruźlica chirurgiczna, (kości, stawów, gruczołów) choroby ogólnie, choroby serca, astma, atonia kłęzek, gościec. (niektóre choroby układu nerwowego (porażenia, niedowłady, nerwobole) choroby kobiece), metoda Terbraunda) stylis i t. p.

Środki lecznicze: Oryginalne aparaty Zanderowskie, kąpiele w gorącym powietrzu (system Ternoera) kąpiele elektryczne, światło kwarowe, Röntgen, Bergoni, elektryzacja, masaż wibracyjny - ręczny, opatrunki gipsowe.

Przyrządy ortopedyczne, gorsety, protezy, pasy przepuklinowe itd. wykonywane we własnej fabryce pod kierownictwem inżyniera specjalisty.

Lecznica ortopedyczna

Dr. Józefa Aleksiewicza
chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Lezy się: Zbożenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stop. Gruźlica kości, stawów, gruczołów. Złamania i zwichnięcia. Porażenia, niedowłady, nerwobole.

Środki pomocnicze: Röntgen, światło kwarowe, kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cztero-komrowe. D' Arsenval, Bergoni. Gimnastyka. Aparat Zandera.

Pierwszorządona fabryka aparatów i protez.

Lecznica otwarta: Rano od 10—12 i od 3—6. Zbon

Wiadomości bieżące.

Lwów, 31 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę, 31 stycznia b. r. o godz. 3 popoł. „Wasy i Peruka”, kom. w 3 akt. J. Korzeniowskiego w niezmiernie obsadzie.

W sobotę, 31 stycznia b. r. o godz. 7 wiecz. „Trawiata” opera w 4 akta. Verdiego z pp: Argasińska, Chojnowska, Lowczyński i Sieroszewski.

W niedzielę, 1 lutego b. r. o godz. 3 popoł po raz 7-my „Seans”, operetka w 3 akt. St. Dunikowskiego i Fr. Korziora w niezmiernie obsadzie.

W niedzielę, 1 lutego b. r. o godz. 7 w. po raz 2-gi „Fantazy”, dram. w 5 akt. J. Słowackiego w niezmiernie obsadzie.

W czwartek, 2 lutego b. r. o godz. 3 i pół popoł. „Murzyn”, kom. w 3 akt. Szaniawskiego w niezmiernie obsadzie.

W poniedziałek, 2 lutego b. r. o godz. 7 w. „Róża Stambułu”, operetka w 3 akt. L. Falla z pp.: Miłowska, Bogdanowiczówna, Kuligowski, Justianem i Polajskim.

We wtorek, 3 lutego b. r. o godz. 7 w. „Tosca”, opera w 3 akt. Puccini'ego z pp.: Korolewicz-Waydowa, Lowczyński i Okoński.

We środę, 4 lutego b. r. o godz. 7 w. po raz trzeci „Fantazy”, dram. w 5 akt. J. Słowackiego w niezmiernie obsadzie.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (ul. Rejtana 1: 3):

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnnie występ! Roman GIERASIEŃSKI, jako „Karawanier”. Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitchman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca”, sketsch w 1. akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot” w Warszawie przez trzy miesiące z rzedem — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział Marja Czajkowska, Anda Kitchman, Michał Hallez, Zbigniew Orwicz, Jerzy Ryglar, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewja p. t.: „Gwałtu, co się dzieje”!

Bilety od 9 — 8 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

Teatr świetlny „APOLLO” i kino „LEW”, Redenzone”, dram. włoski z Dyaną Carenne. 14

— Komitet zabawowy klubu dem.-nar. urządza w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p. zabawę

taneczną dla członków i osób wprowadzonych dnia 3 lutego br. Lista otwarta do dnia 2 lutego br. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat codziennie od g. 6—7 w. Wstęp 10 kor. od osoby, karta rodzinna na 4 osoby 30 kor. Strój zwykły. Bufet we własnym zarządzu. Osobnych zaproszeń niewysyła się.

— Program powszechnych wykładów uniw. i poln. Niedziela 1 lutego, dyr. M. Szarski: „O polityce bankowej”. Muz. Przemysłowe godz. 5. — Poniedziałek 2. lutego, prof. Milkowski: „Praca górnik i jego walka z żywiołami”. Politechnika sala XII, godz. 7. — Wtorek 3 lutego, prof. dr. Szelągowski: „Refleksje powojenne”. Uniwersytet sala XIV, godz. 7. — Środa 4. lutego, prof. K. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów Polskich”. Ul. Długosza 8, sala geologii. — Czwartek 5. lutego, prof. dr. Bulanda: „Ateny”. „Zabytki”. Uniwersytet sala XIV. — Piątek 6. lutego, prof. dr. Weigel: „Jak należałoby sporządzić mapę Polski”. Politechnika sala X. — Sobota 7. lutego, prof. Szelągowski: „Refleksje powojenne”. Uniwersytet sala XIV. — Niedziela 8. lutego, dr. Le-giężyński: „Z biologji bakterji we krwi człowieka”. Muz. Przemysłowe o godz. 5 (z demonstracjami kinematograficznymi).

— Wiadomości teatralne. Dziś „Traviatę” śpiewać będzie p. St. Argasińska-Chojnowska. Wielka ta i świetna artystka i tym razem nie skąpi swego talentu, by zastąpić chorą p. Ewę Bandrowską.

— Oddział jazdy tatarskiej w Sokalu. Onegdaj w przejeździe do Przemyśla przybył do Sokala oddział lekkiej jazdy tatarskiej. Oddział ten zatrzymał się chwilowo w Sokalu, zwiedził konno podczas długiego postoju pociągu, miasto, potem udał się do Przemyśla, jako delegacja dla odebrania sztandaru pułkowego.

— Dar Polaków amerykańskich. Generalna Adjuantanura Naczelnika Piłsudskiego otrzymała następujące pismo z Ameryki.

„Dziennik dla Wszystkich”, Buffalo, N. Y. 19. grudnia 1919 General Józef Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego. Belweder, Warszawa, Polska. Generalnemu Naczelniku Wydawnictwo, współpracownicy i biskupi naszego wydawnictwa złożyli małą kwotę pieniędzy na biedne dzieci w Polsce. Kwotę tę w sumie 380 00, na Polską monetę wynoszącą 25.000 marek, przesyłam na Twoje Naczelniku imię przez American Express Komp nie przekazem Nr. 072.631, datowanym 19. grudnia 1919 r. p. t. w banku dykotowym w Warszawie. Przy tej sposobności Tobie Naczelniku, składamy słowa hołdu i uwielbienia, zapewniając Cię równocześnie, że zawsze było i jest naszym hasłem — służba dla dobra naszego narodu, dla tej „co nie ginie”, a któraś Ty Naczelniku, Swą wolą żelazną i ostrzem bagnu bohaterkiego Legjonisty, do nowego historycznego powołał bytu. Zasiłując Tobie Naczelniku i całemu Narodowi najserdeczniejsze p. zdrowienia i życzenia świąt, zapewniamy Cię, Naczelniku, o naszej gotowości do dalszej pomocy. Z poważaniem (Podp. s. nieczytelny), wydawca. Za zgodność opisu Rutkowski kpt.

— Archiwum historyczno-operacyjne woj. k. polskiego. Z Referatu prasowego D. O. G. komunikują: Pierwzy rok istnienia wojsk Polskich, przebiegaty w czynny doniosłe i świetne — pozostawił obfity materiał dziejowy, który nie powinien przepadac dla przyszłości.

Składają się nań: 1) Dokumenty urzędowe tak oddziałów woj-

do znajomego miejscowego nauczyciela, by zasięgnąć języka w czym reku spoczywa władza administracyjna, czyli tak zwany „Rewolucyjny Komitet” — któremu ja miałem przedstawić swoje doświadczenia i prosić o pomoc w moich czynnościach.

Na szczęście dowiedziałem się, że to poczciwi miejscowi wieśniacy. Poszedłem z nauczycielem do miejscowej kancelarii gminnej. Tu na szczęście znalazłem cały „Rew-kom” w komplecie. Przyjęli mnie bardzo grzecznie. Po chwili przyszli dwaj studenci prawnicy, jeden Polak, drugi Ukraińiec. Z przewodniczącym komitetu i tymi studentami poszliśmy do dworu hr. Chołoniewskiego. Po drodze dowiedziałem się niektórych szczegółów rozgrabienia, reszty od miejscowej klucznicy i guwernantki Francuzki które jedynie zostały na miejscu Według ich zgodnego opowiadania, pałac hr. Chołoniewskiego był nietknięty do 15 marca 1918 r. W tym dniu nadszedł do Janowa 9-ty sowiecki pułk, który zrabował i zniszczył wszystko. Przeszedłem cały piękny stary pałac dwurzędowy. Do jednej z sal, w której była urządzona kaplica domowa, zniesiono wszystkie meble z całego pałacu, jakie w polamanym i obdartym stanie jeszcze pozostały i złożono wszystko na kupie. Cóż tu było mówić, brak słów na wyrażenie współczucia. Mebli rozpoznać nie można było, było dość ciemno i wszystko bezładnie przewracane. Kilka drogocennych starych portretów walalo się na podłodze i złamany krzyżyk, przedudnej roboty z perłowej macicy. Podjąwszy dałem klucznicy do schowania. Poszedłem na I. piętro. Puste sale, z wybitymi oknami na parkietowych podłogach pełno szkła, brudu i papierusów, na ścianach gdzie—niegdzie strzępy starych makat, getelini itp. Nareszcie biblioteka, cel meij podróży! Przewodniczący Rew-komu otworzył drzwi. Wchodził. Tysiące książek na podłodze, pełno ich w szafach, na stołach, na oku, było ich około 6 tysięcy.

Biblioteka przeważnie stara, antyków moc. Osobno w szafach stała biblioteka po biskupie St. Chołoniewskim, wszystkie dzieła oprawne w pergamin... Poprosiłem do pomocy owych dwu studentów. W kącie biblioteki znalazłem całą galerię starych portretów, między którymi znalazłem dwa portrety Augusta II, jeden St. Augusta, portret biskupa Wężyka, około 20 portretów rodzinnych przodków hr. Chołoniewskich. Wszystko to podeptane nogami, podrapane, pokłute szabrami. Niedaleko tajny gabinet, gdzie znajdowało się archiwum. Rozpacz ogarnęła mię na widok strasznego zniszczenia. Kilka szaf rozbitych, w rączkach półek pełno zwieszających dokumentów, na podłodze masa dokumentów, śmiecia z papieru po kolona. Co tu robić. Kazałem w tej chwili przynieść kilka pak, zaczęliśmy wszystko w czwórke pakować. Wśród tej roboty wpadł mi w reke spory zwitek starych pergaminów. Przeglądałem je. Pierwszy dokument z roku 1399 w języku białoruskim, dowodzący pochodzenie rodziny Chołoniewskich. Następne dokumenty przedstawiały różne przywileje i nadania wielkich książąt litewskich królów polskich. Dalej w tym zwitku znalazłem 7 oryginalnych listów Stan. Augusta do któregoś z Chołoniewskich i oryginalny list Aleksandra I. Dalej znalazłem bullę papieża Piusa VII., na dużym pięknym pergaminie, z dużą pieczęcią woskową dobrze zachowaną w futerale, następnie dekret Franciszka I. męża Marii Teresy, również na dużym pięknym pergaminie z woskową dużą pieczęcią w cudnym futerale.

Pozbierawszy resztę dokumentów odnoszących się przeważnie do 17—18 wiek włożyliśmy w kilka pakach, zabili gwoździemi i zaniesli do biblioteki, od której klucze oddałem przewodniczącemu „Rew-komu” z rzekazem, by nikogo tam nie wpuszczał.

Na drugi dzień odjechałem do Winnicy, przedstawiłem plan natychmiastowej ewakuacji tej cennej

biblioteki, z jej nadzwyczajnie bogatym archiwum, przynajmniej 100 razy większym niż dotychczas nagromadzone w Winnicy. Jednakże tydzień za tygodniem upływał, Sowieci odkładał ewakuację biblioteki z dnia na dzień, aż później Janowem zawiądnął powstanie Szepel i tłuł się tam z bolszewikami, aż do czasu wypędzenia bolszewików przez wojska Potlury.

Zasiadłem więc do cichej roboty nad uporządkowaniem powierzonego mi archiwum. Zdołałem uporządkować i ocenić do połowy września 489 dokumentów, dotyczących przeważnie historii Braclawszczyzny. Między dokumentami temi na uwagę zasługują materiały dotyczące przechodu wojsk rosyjskich przez Polskę na wojnę z Turcją, materiały do ruchów hajdamackich na Ukrainie, materiały do wprowadzenia unji w tym kraju, olbrzymia masa materiałów, dotyczących organizacji sejmików i historii sejmików braclawskich, masa materiałów jako rozprządzenia województw procesowych między okoliczną szlachtą a poszczególne dobra, z tego powodu masa wyroków sądowych, trybunalskich, podkomorskich itp. procesy mieszczan winnickich z okoliczną szlachtą i różnymi dygnitarzami Rzp., masa manifestów warszawskiego sejmiku do województwa braclawskiego w sprawie ochrony mienia i życia obywateli, różne manifesty poszczególnych dowódców wojsk polskich w sprawie porządku w kraju.

Petlurowcy zawiądnawszy z kolei Winnicy, pozwyli urzędy bolszewickie, jedna tylko sekcja biblioteczna pracowała jeszcze przez miesiąc. W końcu przyszedł rozkaz z Kamieńca Podolskiego, zwinąć sekcję, a nagromadzone książki, archiwa i galerie obrzów odebrać i opieczystować. Oddałem archiwum (6 skrzyń) panu B., a korzystając z zawieszenia broni między Polską a Ukrainą w ciągu miesiąca września, wyjechałem z dziećmi z powrotem do Polski. J. P.

skowuch, tak i tymczasowych organizacji w okresie przejmowania władzy przez zaborców.

2) Pamiętniki współczesne, bądź ogłoszone drukiem, bądź w rękopisach.

3) Akta władz nieprzyjacielskich, n. p. z czasu okupacji.

4) Oraz wszelkie inne materiały, odnoszące się do obrony Lwowa, jakoteż do górnictwa, przemysłu maszynowego i wogóle wojny polsko-ukraińskiej. Przechowuje je zapewne niejedna instytucja, niejedyn dom prywatny.

W imię zachowania ich lub zużytkowania dla studiów woskowo-historycznych D. O. G. uprasza właścicieli lub depozytariuszy tych dokumentów historycznych o przesłanie ich czy to z przeznaczeniem dla archiwum wojennego M. S. Wojsk, czy to ewentualnie tylko do użytkowania z zastrzeżeniem własności praw D. O. G. pod adresem: Lwów, na ręce kpt. dr. Jakubskiego, b. 2, Szefi Sztabu Dowództwa Obrony Lwowa.

Uprasza się również o podanie wiadomości, gdzie, komu i jakie akta oddano w przechowanie.

— **Kurs dezynfekcyjny** odbędą się we Lwowie na zarządzenie Okr. Urzędu Zdrowia. Pierwszy kurs rozpocznie się 9. lutego przedpoł. a skłóczy 16. lute o przedpoł. Na kurs ten przysięgają po dwa kandydatów następujące Starostwa: Bóbrka, Bieżanów, Drohobycz, Gródek Jag. J. rosław, Jaworów, Kraków pow., Lwów pow., Przemysł, Rzeszów, Sambor, Sianistawów, St. yj, Tarnów i Żółkiew. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje fizyk miejski Dr. Legeżyński Rafusz, Kandydaci otrzymają bezpłatny przejazd koleją naukę i nocleg — na odcinek kosztów 20 kor. dziennie; w aprowizację winni się zatem sami zaopatrzyć.

— **Pomysłowy neutralny przemysł.** Straż skarbową w Zabłotowie zakwestjonowała na łamiejszym dworcu kolejowym u me. s. owego „czarnego getaziarza” i spekulanta, Mosesa Thaua kwotę 89.500 lei rumuńskich, przedst. wiających wartość przeszło 300 000 kor. Pomysłowy neutralny przemysł ukrył banknoty we flasce „Termus”, w chwili jednak, gdy wsiadał do wagonu, aby w celach spekulacyjnych wyjechać do Lwowa, — straż skarbową przytrzymała getzazara i skonfiskowała drugie n. v. „Termus” a zawartość jego przesłała do Dyrekcji okręgowej w K. omoyi. Pan Thau czyni wszystko, aby przyjąć ponownie w posiadanie leji. Ważne jednak należy czy sprytnemu giełdziarzowi to się uda.

Zaprzeczenie plotkom. PAT. komunikuje z Warszawy: W prasie tutejszej pojawiła się pogłoska, że zarejestrowana spółka handlowa, do której ma należeć prezydent ministrów Skulski, nabywa dom z zakładem drukarskim w Warszawie z zamiarem wydawania wielkiego pisma codziennego. Prezydium Rady ministrów stwierdza, że p. prezydent ministrów Skulski do żadnej spółki wydawniczej nie należy, ani też żadną spółką tego rodzaju się nie interesuje.

Ktoby wiedział o chorążym W. P. Józef o Mieleniowski, byłym oficerze I. korpusu Dowódcy Muśnickiego 7 p. p. 3 komp. lub o Adamie Dworakowskim z Zmerynki, raczy łaskawie udzielić wiadomości Lwów, ul. św. Teresy 2 c. Inż. Smoliński. 545

Nam estniotwo we Lwowie rest. 20 lipca 1919 l. 34.325/XII/2007 rozwiłło p. Władysława w. Gottwaldowi porucz. W. P. na zmianę nazwiska rodowego Gottwald na Goborski.

Walne Zebranie Z. emianek jest odwołane. 559 Sap otyna.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie, rozpisuje do tawę odlewów żelaznych i stalowych na okres czteromiesięczny t. j. od 1 marca 1920 do końca czerwca 1920. 566

Szczegółowe wy.azy potrzebnych odlewów otrzymać można w Wydziale IV Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Oferty, opatrzone znaczkiem siemplotnym na 2 korony względnie marki p. zapieczętowane z napisem „Oferta na dostawę odlewów do l. 1001/IV” należy przedłożyć najóźniej do dnia 15 lutego 1920 godz. 12 w p.łudnie.

Bratnia pomoc dla Wszechn. lwowskiej urzęduje dnia 8 lutego.

ZABAWY z TARCAMI w lokalu Czytelni Akademickiej, naocal kuchni akad. B. luty do n. bycia od 5 lutego godz. 7-8 w Lokalu Bratniej Pomocy. 556

Z kraju.

Rozdół (pow. Żydaczów).

Zycie tu bardzo ciężkie. Ludność tępiąna przez tyfus aprowizacja ma. Ludność polską rozdz. inna. B. ak nad nią jakiegokolwiek pracy. Żadna oświatowa organizacja nie jest czynna. Jest sklep „ółk. rolniczy”, który bardzo powoli się rozwija. Oświatowa jednak i narodowa praca żadna. Od czasu do czasu j. dynie Siosiry Mitosi rdzia urzęd. aia ja kieś przedst. wienie. To dają „iasetka” — to jakaś szlona patriotyczna. Ostatnio dwukrotnie wys. ainy „Polską zmartwychwstała”. Dzieci grały bardzo du-

brze. „Ukraińcy” zachowują się butnie i prowokują. Na ostatnie przedtawienie przyzli b. żandarmer. h. damacy i zachowywali się tak prowokująco — ak hał. szwie unyślnie, aby zebrał nie mogli słyszeć szn. stych słów o Polsce. P. b. ł. w. ó. ł. polska jest raprawdę niewyczerpaną. A wyraża się nią krajowi krzywdę, gdyż rozestwione ednostk. nie tylko same stają się jeszcze więcej zuchwał. le z szerzą z. met. u. s. ó. i naszego społeczeństwa. Agitatorzy b. l. zewick. hajdamacy bezkarni burzą lud i zniechę. ają go do Polsk. A lud tu polski zupełnie opuśc. n. v. Żydac. owska organizacja zapomniała o Rozdole, a na miejscu tu niema żadne o skup. leni. p. lsk. e. lu. no. s. i. A coś trzeba zrobić. Nic nie powinno nas zniechęcać ani zra. ć. Ojczyzna woła. ań. s. my się skup. i zorganizowani pracowali dla przysz. ści. Kóiko rolnicze powinno ująć w swe ręce robotę! Urządzać zebrania, odczyty, uś. indami. ać lud polsk, bronić go przed bolszewizmem, który tak zażarcie szerzą ru. in. i żydzi. Intelgencja tu bardzo chętna i sprawie polskiej oddana. — I jeszcze jedno: nie dajmy wypacz. ć sprawy naszej polskiej, przez czynniki obce wkradające się do życia p. lsk. ego. Gdy stworzy. własną siłę — to wówczas z nami „a. s. z. s. c. y. s. c. y. l. i. c. y. b. e. d. a.” A bez siły rzeczywistej bę. c. z. e. m. y. t. y. l. k. o. n. a. r. z. e. d. z. i. e. m. w. o. b. u. d. n. y. c. h. r. e. k. a. c. h. o. b. c. y. c. h. Nowe życie w Polsce się organizuje; to życie wymaga od nas siły wewnętrznej i niezależności ekonomicznej. Więc trzeba nam tę podwójną siłę siwarzać. — Rozdulan. e. do. r. o. d. o. t. ! St.

Przemysł. Z życia Sokoła. Po długiej nieczynności, spowodowanej wojną, Sokół przemysł bierze się nanowo do pracy. Na odbytem niedawno w. anem zgromadzeniu wybrano dlu. o. l. e. t. n. i. e. g. o. p. r. e. z. e. s. a. p. o. s. a. T. a. r. n. a. w. s. k. o. g. o. , który oświadczył, że z powodu innych zajęć nie może nadal zajmować się przewodniczeniem T. w. a. r. z. y. s. t. w. u. , d. o. żywo. t. n. i. m. p. r. e. z. e. s. e. m. h. o. n. o. r. o. w. y. m. , a. n. a. i. e. g. o. m. e. j. s. c. e. p. o. w. o. i. a. i. o. o. h. i. J. ó. z. e. f. a. K. o. s. z. r. e. w. s. i. e. o. Z. n. y. n. y. c. h. s. p. r. a. w. , k. t. ó. r. e. m. i. z. a. j. m. o. w. a. n. o. s. i. e. n. a. z. g. r. o. m. a. d. z. e. n. i. u. w. a. r. t. o. w. s. p. o. m. n. i. e. ć. Ż. i. n. a. w. n. o. s. e. k. d. i. a. W. a. y. g. a. r. i. a. p. o. s. t. a. n. o. w. i. o. n. i. j. e. d. n. o. g. ł. ó. s. n. i. e. j. e. n. e. r. a. ł. a. J. z. e. f. a. H. a. l. l. e. r. a. i. p. o. s. ł. a. A. l. e. s. a. n. d. r. a. S. k. a. r. b. i. a. z. a. i. c. h. z. a. s. ł. u. g. i. d. i. a. P. o. s. k. i. , a. w. s. z. c. z. e. g. ó. ł. o. s. i. d. i. a. k. r. e. s. ó. w. p. o. ł. u. d. n. i. o. w. o. w. s. c. h. o. d. n. i. c. h. u. c. z. c. i. ć. g. d. n. o. s. i. a. ć. c. z. ł. o. n. k. ó. w. h. o. n. o. r. o. w. y. c. h. p. r. z. m. y. s. k. e. g. o. g. n. i. a. z. d. a. M. o. z. n. a. n. i. e. ć. n. a. z. i. e. j. e. , że za tym przykładem pójdą inne towarzysza.

Walka z tyfusem na Podolu.

Rząd polski przystąpił do szerokiej akcji zwalczania tyfusu plamistego na Podolu, gdzie zagnieżdżona od czasów bolszewickich zaraza dotychczas czyni przerażające spustoszenia. Odnośny plan został już zatwierdzony przez władze w Warszawie. We Lwowie organizuje się 22 kolumny odkażające, z których część zaopatrzona będzie w szpitale po 50 łóżek każdy. Ogółem łóżek szpitalnych przygotowuje się do 1000. Wzdłuż Zbrucza mają być zorganizowane kwarantanny, które mają przeciwdziałać przenoszeniu zarazy na zachód. Cała akcja narazie ogniskuje się we Lwowie. Nadzwyczajnym komisarzem ministerstwa zdrowia publicznego na ziemię podolskiego został mianowany dr. Marian Stawicki.

Podobną akcję organizuje się na Wołyniu. Na froncie litewsko-białoruskim walkę z chorobami zaraźliwymi z ramienia rządu organizuje dr. Wroczyński.

Ze świata.

© **Machno w Jekaterynosławiu.** Czytamy w warszawskim „Robotniku”: W początku listopada ub. roku wyparły oddziały Machny „dobrowolców” z Jekaterynosławia. Miasto rozrabowano do szczeru; rozbito wszystkie sklepy i lombardy. Władzy nie zorganizowano żadnej. Machno mówił, że jest anarchistą i głosił, że walczy z każdą władzą, gdyż władza, jako taka uciska i wyzyskuje proletarijat. Wydał nawet w Jekaterynosławiu aż 4 pisma, które polemizowały z bolszewikami, z Petlurą, z prawymi i lewymi es-erami i prowadziły kampanję przeciwko pogromom żydowskim, chociaż żydów rabowano na równi z innymi, jeśli nawet nie lepiej. Robotnik znalazł się w bardzo ciężkim położeniu. Nadzieja zarobków rozwiła się, jak dym. Delegacji robotniczej, która zjawiała się do Machny, prosząc o subsydia pieniężne, odpowiedział Machno: „Fabryki nie są mi potrzebne. Pieniądzy nie dam. A jeśli jest wam węgiel niezbędny, to bierzcie karabin do ręki i wyrzućcie „łajnych” z kopalni. Ja wam nie przeszkadzam”. Kolejarzom zaś, którzy z tą samą prośbą zjawili się do niego, odrzekł: „Koleje nie są mi potrzebne. Pieniądzy odcennie nie dostaniecie. Ja i moi żołnierze jeździmy konno albo na wózkach”. W początku grudnia Machno został przez „dobrowolców” z Jekaterynosławia wyparty.

Jednolita taryfa pocztowa.

Minister poczt i telegrafów komunikuje: Celem wprowadzenia jednolitej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej na ziemiach, podległych

działalności Ministerstwa Poczt i Telegrafów wydał na podstawie art. 10 ustawy o wyłączności poczty, telegrafu i telefonu z dnia 27 maja 1919 nr. 44 Dz. P. P. oraz w związku z ustawą w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej, następujące rozporządzenie.

Art. 1. Od dnia 1 lutego 1920 wprowadza się na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej z dotychczasową walutą koronową, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, obowiązujące dotąd na ziemiach z walutą markową. W ten sposób dotychczasowe opłaty na ziemiach z walutą koronową zostają zrównane z opłatami na innych ziemiach polskich i winny być uiszczane według dotychczasowej taryfy dla ziem z walutą markową albo w markach polskich, albo w koronach według ustawowego stosunku wymiany 1 kor. — 70 fen. czyli 1 mk. — 1 kor. 43 h.

Art. 2. Opłaty za telegramy zagraniczne wyrażone w dotychczasowej taryfie według stosunku 1 mk. — 1 kor. 50 h. będą pobierane odąd tylko według taryfy markowej w markach lub koronach według ustawowego stosunku wymiany.

Art. 3. Taryfa markowa, obowiązująca od dnia 1 lutego 1920 odnosi się także do opłat za abonamenty telefoniczne oraz za skrócone adresy telegraficzne. Różnice stał powstałe między opłatami już wniesionymi, a nowustanowionymi za czas po 1 lutym 1920 winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca lutego 1920 wypowiedzieć abonament telefoniczny, wzgl. korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych; w takim razie będą im zwrócone opłaty wniesione za czas od 1 marca 1920.

Art. 4. Od dnia 1 lutego 1920 urzędy pocztowe będą sprzedawać tylko znaczki pocztowe, drukowane w walucie markowej. Znaczki pocztowe w walucie koronowej sprzedane przed 1 lutym 1920 zachowują wartość opłat tylko do 15 lutego 1920 włącznie, następnie zaś można je wymienić na znaczki w markach polskich, według ustawowego stosunku wymiany do końca kwietnia 1920.

Art. 5 Na obszarach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego utrzymują się w mocy, dotychczasowe taryfy koronowe.

Rokowań wojskowych z Denikinem nie było.

Referat prasowy D. O. G. Lwów donosi: Ministerstwo Spraw wojskowych Dep. II. podaje: Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa Wojsk polskich stwierdza, że z Denikinem nie były prowadzone żadne pertraktacje w sprawie podjęcia jakiegokolwiek wspólnej akcji wojskowej.

Z prasy zagranicznej.

Handel z Niemcami.

Trudna kwestja. Uderzającym jest fakt, że przemysł niemiecki oddaje się w ręce obce. Anglicy umieszczają swe kapitały w Niemczech, popierają przemysł niemiecki tak, by mógł zająć na rynku światowym dominujące stanowisko, przez co stwarzają kłopoty dla swych wnuków. („Times“.)

Protest Albańczyków.

Albańczycy przebywający we Włoszech wystosowali protest do Prezydenta Konferencji pokojowej, żądając zupełnej niezależności dla Albanów. („Corriere della Sera“.)

Pożyczka irlandzka.

Przywódca Sinnfeinistów De Valera rozpiął w Ameryce pożyczkę dla Irlandji w wysokości miliona funt. szter. („Times“.)

Litwini a Łotysze.

Na Łotwie zwrot ku polskiej orientacji. W stosunku do granic litewsko-łotewskich Łotysze stawiają zbyt wielkie żądania. Nie można liczyć na poparcie litewskich żądań co do Wilna ze strony Łotyszów i Estończyków. Dowodem tego konferencja w Wauku. („Listuva“.)

Posel niemiecki na Litwie.

Na stanowisko posła niemieckiego na Litwie wyznaczono p. Szemberga. Jest nadzieja, że Szemberg potrafi utrzymać dobre sąsiedzkie stosunki. („Lietuva“.)

Zaprzeczenia bułgarskie.

Bułgarska Agen. telegraficzna obala wiadomości o krwawych zaciśnięciach w Sofji, jako tendencyjny wytwór. W rzeczywistości wybuchł strajk kolejarzy i telegrafistów, stłumiony przez zmilitaryzowanych tych instytucji. („Arb. Ztg.“)

Konferencja w Helsingforsie.

Ententa nie bierze udziału w konferencji helsingforskiej. Jeżeli zaś Estonia będzie się dalej angażować w rokowania z Rosją bolszewicką, zostanie izolowana. Polityka Ententy względem Rosji jest aktywna: w przewidywanej ofensywie główną rolę odegra Polska. Ententa wyznaczy głównodowodzącego, przy którym będzie komisja sojusznicza dla u. względnie akcji. („Stockholm Dagblad“.)

Działania w Rosji.

Członek nadzwyczajny komisji śledczej w Piotrogródzie, Osolin, komunikuje, że organizacja białogwardyjska w Piotrogródzie i Moskwie miała trzy sekcje: angielską, francuską i niemiecką. Na czele angielskiej stał Paweł Dukes i Pietrowskaja, francuskiej Bajean, niemieckiej Osmołowski i Jelizarów. Angielska zajmowała się pomaganiem białym z pomocą kapitalisty Cibaona. Francuska sekcja pracowała wśród marynarzy i dawała radiotelegramy do Judenicy i Finlandji, niszczyła też mosty i komunikacje. Niemiecka sekcja zajmowała się szpiegostwem. („Stockholm Dagblad”).

Żydzi w państwach nadbałtyckich.

W Lotwie Zgromadzenie narodowe uchwaliło że wszyscy Żydzi, nieurodzeni w kraju, uważani są za cudzoziemców.

Na Litwie stosunek do Żydów pogorszył się. Tarība uprawia bojkot ekonomiczny. Wzrasta agitacja antysemitka. Rząd nie udziela pomocy szkołom i gminom żydowskim. Deklaracja rządu o narodowościowych prawach Żydów nie weszła w życie. Nastroje polityczne Żydów na obszarach b. państwa rosyjskiego zwracają się w stronę zjednoczonej, demokratycznej Rosji, która uzna autonomię krajów kresowych. („Judisch Pressenzentrale”).

Dział ekonomiczny.

Przerób zboża dla celów przemysłowych.

Świeżo ogłoszone (Dziennik ust. nr. 5) rozporządzenie Ministra Słwińskiego w powyższej sprawie zawiera następujące zasady:

Zakłady przemysłowe, używające do produkcji jako surowca zboża, a mianowicie: browary, słodownie, gorzelnie, drożdżownie, palarnie kawy zbożowej, fabryki przetworów owsianych, fabryki krochmalu zbożowego nabywać mogą dla celów przerobu jedynie zboże ponadkontyngentowe od producentów, którzy przypadające na nich kontyngenty w całości dostarczyli na podstawie każdorazowego zezwolenia, wydanego przez Ministerstwo Apropowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Zezwolenia na zakup zboża na obszarze Małopolski udziela wyżej wyszczególnionym zakładom przemysłowym Wydział Spraw Apropowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

Gorzelnie rolnicze, które uzyskiwały od Starostów zwolnienie ziemniaków na przerób, mogą otrzymywać bezpośrednio od Starostów zezwolenia na użycie części ziemniaków pozakontyngentowego do przerobu na sód w stosunku nie większym niż 2 proc. do ilości zwolnionych ziemniaków.

Przewóz kolejami lub statkami zboża ponadkontyngentowego, zakupywanego dla celów przerobu odbywać się może na zasadzie zwyczajnych listów przewozowych, poświadczonych przez Starostę powiatu, z którego wywóz ma nastąpić. O każdym wydanym zaświadczeniu Starosta winien zawiadamiać władzę administracyjną tego powiatu lub miasta, do którego dany ładunek ma być skierowany.

Przewóz kolejami i statkami siodu oraz kielków siodowych odbywać się może na zasadzie zwyczajnych listów przewozowych, poświadczonych na skutek polecenia Ministra Apropowizacji, względnie Wydziału Spraw Apropowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, przez Starostę powiatu, z którego wywóz ma nastąpić.

❖ **He marek polskich jest w obiegu?** Według sprawozdania P. K. K. P. na 20 b. m. emitowano 5,195,841,239 marek 30 fenigów.

❖ **Młka amerykańska dla Polski.** Min. aprow. otrzymało zawiadomienie że do Gdańska nadszedł już cały transport 30 000 wagonów młki amerykańskiej i że rozpoczęło się już ładowanie dla wysłania koleją do Polski.

Wobec tego, że ogólny niedobór obliczony jest na 60 000 wagonów, min. aprowizacji prowadzi rokowania z Ameryką o nowe 30 000 wagonów.

Podstawą rokowań jest 5-letni kredyt w Ameryce na towar i kredyt w Anglii na transport.

❖ **O port dla Polski.** W sferach państwowych poważnie są omawiane aktualne zagadnienia związane z objęciem administracji na polskim brzegu. Sprawa portu naszego w Gdańsku zależna jest od prawowitych władz wolnego miasta oraz konwencji, jaką Polska zawrze i dotychczas przedstawia się dosyć mglisto. Polska, jako państwo 30 milionowe, posiadające własne wybrzeże nie może uzależniać od tego swej przyszłości na morzu. Nie wysiarcza tutaj daleko dając prawa w Gdańsku. Stąd też staje się wysoce aktualną i omawiana jest sprawa założenia własnego portu z pominięciem Gdańska w razie nieodpowiedniego dla nas rozwiązania stosunku jego do Polski. Ewentualności jest kilka, a mianowicie: założenie portu morskiego w Tczewie lub między gdańskiem a Puckiem. Projektu powyższe, tak ze względów technicznych, jak komunikacyjnych i finansowych są najzupełniej wykonalne.

❖ **Kontrola nad funduszami obcych Towarzystw Ubezpieczeń.** Ogłoszone rozporządzenie ministra Skarbu o kontroli nad funduszami obco krajowych towarzystw ubezpieczeń. Kontrolę nad funduszami obco krajowych towarzystw ubezpieczeń sprawuje „Wydział Ubezpieczeniowy Ministerstwa Skarbu”, bez zgody którego nie może być czyniony żaden wydatek z tych funduszy. Wydział ubezpieczeniowy ma prawo rozstrzygać o celowości i wysokości wydatków oraz żądać wszelkich wyjaśnień, wykazów i wyciągów z ksiąg handlowych.

❖ **Ceny towarów kolonialnych w Warszawie.** W ostatnich dniach cena herbaty spadła o dwa marki na funcie. Obecnie kosztuje około 34 marek. Oprócz herbaty stanęła także kawa. Niektóre jej gatunki sprzedawano w hurcie po 140 marek za pud. Taką cenę przynajmniej notuje „Mament” za kawę surową gatunku „Santos”. Pieprz stał się również, za kilo żądane niecałe 70 marek. Sardynki stały się o 150 marek na skrzynce. Taisse gatunki czarnałady spadły o 20 procent.

❖ **Sacharyna na rynku warszawskim.** Ceny za sacharynę w hurcie doszły już do wysokości paskarskiej i wynoszą 2.500 mk. za kilogram, przy tem odczuwa się brak tego fabrykatu. Sacharyna jest importowana z Czech, ponieważ stosunki dyplomatyczne z Czechami są dość zawikłane, dowóz sacharyny stamtąd jest połączony z wielkimi trudnościami.

Podjęcie ruchu osobowego.

Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Z dniem 1 lutego podjęty zostanie na nowo na wszystkich liniach ruch pociągów osobowych w rozmiarach z przed 18 stycznia, z wyjątkiem pociągu nr. 211 (odjazd ze Lwowa o godz. 9.43) i nr. 214 (przyjazd do Lwowa o g. 17.15), które nie będą kursowały ze Lwowa do Złoczowa, ale tylko ze Lwowa do Krasnego i z powrotem.

W sprawie wychodźstwa do Stanów Zjednocz.

Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej komunikuje: Osoby pragnące obecnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych winne: 1. Uzyskać od odnośnych władz administracyjnych paszport zagraniczny, wzywany w konsulacie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Otrzymanie wizy ułatwione jest przez okazanie w konsulacie „Affidavit”, sporządzonego w Ameryce, przez krewnych petenta, zawierające oświadczenie, że osoba zamierzająca emigrować liczyć może na utrzymanie ze strony jej amerykańskich krewnych. Powyższy „affidavit” sporządzony być winien przed notariuszem w Ameryce i za pośrednictwem attache do spraw wychodźczych przy konsulatach polskich w Stanach Zjednoczonych przesłany do Ministerstwa pracy i opieki społecznej. W sprawie uzyskania zezwolenia ze strony władz imigracyjnych w St. Zjednoczonych na wyładowanie, winien imigrant odpowiadać wymaganiom stawianym przez ustawę z dnia 1 maja 1917 r.

Ustawa ta stanowi nowe ograniczenia dodane do ograniczeń w ustawach poprzednich. Na zasadzie tej ustawy każdy przybywający cudzoziemiec powyżej lat 16, musi wykazać umiejętność czytania w swym własnym języku. Następujące osoby są zwolnione ze zdawania egzaminu: 1) Osoby fizycznie niezdolne do czytania; 2) Bliźcy krewni (ojciec i dziecko, mający więcej niż 55 lat, żona, matka, babka, zamężna i owdowiała córka) obywateli St. Zjednoczonych lub cudzoziemców prawnie tam zamieszkałych; 3) Osoby przybywające do St. Zjednoczonych aby uniknąć prześladowań religijnych w miejscu ich ostatniego zamieszkania; 4) Osoby poprzednio zamieszkałe w Stanach Zjednoczonych, które były prawnie dopuszczone i zamieszkiwały tu nieprzerwanie przez 5 lat, a powrócą do St. Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od ich wyjazdu; 5) Osoby przejeżdżające przez St. Zjednoczone; 6) Wystawcy i ich urzędnicy, których wystawy są upoważnione przez Kongres.

Bliższych informacji udziela Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przez swoje organy wykonawcze w sprawach wychodźczych.

Nekrologia.

†
Wanda z Miłowskich ŚWIDZIŃSKA
po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnęła w Panu zapo-
patrzona św. Sakrament mi dnia 28 stycznia 1920 prze-
żywszy lat 68.
W głębokim smutku pozostała siostra i brat z ro-
dzina zawiadamiają krewnych i znaniych, że obrzęd
pogrzebowy odbył się w piątek dnia 30 stycznia 1920
w Kołomyi. 5 8

STANISŁAW CYWIŃSKI

Dyskusja nad walutą.

II.

Systemowi nominalistycznemu zarzuca autor zupełnie słusznie „niedociągnięcie”. Taki „niedociągnięty” system nominalistyczny mógłby zagmatwać sobą system monetarny, mógłby rozwielić giełdę pieniądza. Ale nominalizm ma jedną bardzo wielką i ważną zaletę. Jest on rzeczywiście ideowo - narodowym i duchem swym wrogim kapitalizmowi. Jest on niejako pierwszym krokiem na drodze walki z kapitalizmem. Nadaje się więc na to, by po tej drodze pójść dalej tak, by z „niedociągniętego” stał się dobrą, zupełną bronią w walce własności i pracy z kapitalizmem. Bo jak długo jest on „niedociągnięty”, tak długo jest on nieudolny, chaotyczny. Dociągnięty nabierze tężyzny.

Trudność w rozwikłaniu tak piekącego dziś wszystkich zagadnienia finansowego polega na tem, co wprawdzie też jest ważną sprawą, ale jednak drugorzędna. W sedno sprawy rzadko kto ma śmiałość uderzyć. Wszyscy nazywają pieniądź złem, i wyszukują sposoby, coby z tym pieniądzem uczynić, gdy tymczasem to nie jest prawda. Pieniądź jest bardzo użytecznym czynnikiem ekonomicznym, a złem jest to, że dostaje się on w ręce złe, które z pomocą jego krzywdzą społeczeństwo, zamiast mu korzyść przynosić. Niekonsekwencję tę popełnia i autor, gdy pisze: „Pieniądź nie ma być panem, ale służą społeczeństwu”. Pieniądź nigdy „panem” nie był i nim być nie może. Jedynie ci, którzy obracają pieniądzem stali się tyranami społeczeństwa. A zatem zmienilibyśmy to zdanie na inne, a mianowicie: „Pieniądź nie ma służyć

zachłanności poszczególnych jednostek, ale jedynie całemu społeczeństwu”. Praktycznie oznacza takie powiedzenie, że trzeba uniemożliwić poszczególnym zachłannym jednostkom wyzyskiwanie obrotowości pieniądza dla siebie, a natomiast obrócić ją na korzyść całego społeczeństwa. Sposób, w jaki to uczynić, podaje nam historia różnych czynników społecznych, a zwłaszcza czynnika ochrony bezpieczeństwa publicznego, to jest broni.

Toć takim samym „panem społeczeństwa”, jakim dziś jest pieniądź, był miecz, czy broń palna. Uczciwy człowiek gwał od niej, zaś majątku z pomocą niej dorabiali się różni rabusie, raubrittery, i udzielne książątka. Różne ewolucje przechodziła walka między zdrową częścią społeczeństwa, a tymi, którzy z pomocą broni ją clemiężyli. Usunąć zupełnie z użycia broń, jako zbyt potrzebny czynnik dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego, się nie dawało. Oto była tragedia. Wreszcie jednak zwycięsko wyszła zdrowa część społeczeństwa. Zwycięstwo jej polegało na tem, że broń, czynnik społecznie potrzebny, wydarto z rąk niepowołanych i oddano w używanie państwu, jako obrony społeczeństwa. Używając broni państwowiono. Tem czem była dawniej broń palna, tem jest dziś pieniądź. Korzyść z niego cigną tylko jednostki złe, zaś zdrowe społeczeństwo jedynie płaci. Konsekwentnie jedynym sposobem zwyciężenia kapitalizmu jest więc odebranie możności obrotu nim poszczególnym jednostkom, a przyznanie prawa tego państwu. A więc kapitalizm trzeba upaństwować. Oto jedyny sposób skutecznego pokonania kapitalizmu prywatnego, oto ostateczne „dociągnięcie” systemu nominalistycznego. Tak zginie kapitalizm od broni, którą sam walczył. Opanowawszy cały rząd państwa, pragnął on w gorączce poddania wszystkiego swej władzy, wszystko upaństwiać. Ale w bolszewizm doszedł on do ostateczności propagowaniem upaństwowienia nie tylko własności, ale nawet pracy i stosunku pocio-

wego. Sam pragnął tylko wolnym się stać, aby mógł swobodnie tworzyć się wytwórczością całego społeczeństwa. A tymczasem właśnie wolność pracy może społeczeństwu największą korzyść przynieść, zaś wolny kapitalizm mu szkodzi. Więc nie pracę trzeba upaństwić, ale — kapitalizm. Oto podstawa zdrowego ustroju finansowego, korzyść społeczeństwu przynoszącego.

Całkiem naturalne, że nie wystarczy zaproponować upaństwowienie kapitalizmu, ale trzeba też podać sposób, jak je przeprowadzić. Ponieważ niniejsze artykuły są jedynie krytyką pracy inż. Szczępanowskiego, zatem o sposobie przeprowadzenia upaństwowienia kapitalizmu nie mam zamiaru w tem miejscu szerzej się rozpisywać. Jedynie pragnę w myśl tej idei skorygować odpowiednie paragrafy, by projekt jego w zasadzie niczyj stał się bezwzględnie dobrym. W myśl tego rozumowania musiałby być dodanym w rozdziale VI, p. t. „Bank emisyjny”, nowy paragraf, któryby brzmiał:

„Państwowy „Bank Polski” jest jedyną instytucją finansową na obszarze całej Rzeczypospolitej. Jakkolwiek obrót pieniężny bez jego interwencji jest zabroniony, a zatem pozbawiony też ochrony tak państwowej, jak i sądowej”.

Upaństwowienie kapitalizmu da się o tyle łatwiej przeprowadzić, że przecie bicie monet, czy banknotów, jest i tak przywilejem państwowym.

Jako dalsza konsekwencja moich poprawek na stałabyby konieczność opuszczenia paragrafu 3-go rozdziału 1-go. Miejsce jego mogłoby zająć zarządzenie: „Procent od sum zaindebentowanych na wszelkiej gospodarczej własności może być płacony też produktami, które ona wytwarza”.

Paragraf 4-ty tegoż rozdziału jest zupełnie bezprzedmiotowy.

(Dok. nast.)

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Olów młeki

I szmaty do czyszczenia maszyn

Wzakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego“. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Marchew wyborowy gatunek jest w większej ilości zaraz do nabycia. Wiadomość „Gaz ziemny“ ul. Leona Sapiehy 3. 542

Kupię gospodarstwo 50—100 morg. z budynkami lub bez budynków blisko Lwowa J. Strzeżenie 11 a, drzwi 6, od 2—6. 551

Miner katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież. Oraz meble Chorzyczyna 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 564

Słot II. zakupi książki dla młodzieży dla drużyn skautowych (IV. i V Lw.). Łaskawe zgłoszenia. Słot II. ul. Kętrzyńskiego 32. (Szeptycycki). 413

Wspaniała suknia balowa wraz z pięknym szalem do sprzedania. Marczyński Wałowa 2. 536

Futro po różne, prawie nowe, ubranie smokingowe, angielskie i frakowe, palto i płaszcz urzędniczy, zakrętka zupełnie nowa, wszystko z materiałów przeurojonych. Szopkowska 33, I. piętro u p. Piaseckiej od 3—5. 534

Lisy, kuny, chörze wyprawiam i kupuje Karpiak Lwów, Kurkowa 11 a. 447

„Vinchester“ z 470 nabojami do nabycia. Wiadomość: Administracja: „Vinchester“. 544

Najnowsze płacianki na kapelusze damskie sprzedaje hurtownie i detalicznie i kraj i fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta Bałowa 3, własny gmach fabryczny. 113

Kożuszek oficerski do sprzedania. Wiadomość ulica Zielona 51, I. p. drzwi 6. 521

W deszy! modne halki jedwabne w różnych kolorach. wiadomość ul. Wisniowieckich L. 1, m. 7 a, II. p. między godz. 4—6. 520

Kamienice dwupiętrową przy jednej z głównych ulic, położenie słoneczne, zdrowe, przy tramwaji, eltryka, gaz, łazienki, stajnia, ogródka — sprzedam — tylko chęć inow. Pośrednicwo wykluczone. Zgłoszenia do administracji pod „Słoneczna“. 541

MIESZKANIA I SKLEPY.

Lokalu na biuro trzy pokoje z przedpokojem, komfort, centralne ogrzewanie po zakupie. Pośrednicwo wynagrodzić. Tokarski, Wałowa 1 a. 535

POSADY POSZUKIWANE.

Chemik technolog, w starszym wieku poszukuje odpowiedniej posady. Administracja Słowa „Chemik“. 539

Geometr czy znający się na wszelkich wyrobach, wchodzących w zakres ceglarnictwa, cegieł, dachówek, reni i d., i na wyale w piecach wszelkiego rodzaju poszukuje posady możliwie zaraz. Teofil Kurdeń Czarnów. 544

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli zna dzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego“. 2156

Pierwszorzędne firmy francuskie, różnych branż poszukują we wszystkich większych miastach w Polsce przedstawicieli i agentów, dobrze sytuowanych, z poważną klientelą. Poważni relektanci z referencjami, zechcą nadesłać oferty o ile możliwości w języku francuskim lub niemieckim pod adresem: Comptoir General d'importations, Warszawa, Kopernika 11. 519

ZAGINIENI

Kto wiedziałby coś o Bogocwałskim Wacławie wójcie nym pędzu w Petropawłowsku Akmołenskiej gub. Sybiru, raczy łaskawie zawiadomić Anię Bogocwałską w Burszynie. 563

ROZNE DONIESIENIA

Kosturowy Płaszcz wykonuje elegancko, szybko i tanio krawie damski N. rollak obecnie Lyczakowska 19 parter. 502

Biura i bogato wyposażone składy 553 firmy

HIL BADIAN

Generalnej Reprezentacji fabryki plugów motor. „STOCK“

przeniesione zostały napowrót do

Lwowa, Janowska 24.

OBUWIE

NAJTRWAŁSZE damskie, męskie i dziecięce zwykłe i luksusowe poleca **MAGAZYN OBUWIA** **L. T. SKRZYPEK** 493 **Pasaż Mikolascha**

Znakomity smar do obuwia przeciw przemakaniu 261 poleca **LUDWIK HOSZOWSKI** Słowny skład farb i materiałów **Lwów, ul. Akademicka 1. 3.**

Komunikat.

Pomimo, że Zakład a rowiz cyjny zużył na wypiek chleba wszystkie zapasy zboża jakie posiadał, nawet zapasy jęczmienia przeznaczone na wólb kaszy oraz wszystkie zapasy juki z młyną mógł uzyskać pozostała z a na część kart chlebowych nie pokryta Poniżej na najbliższe dnię spodziewane są znaczniejsze przesyłki maki, pręto by wszy takie karty chlebowe z bieżącego tygodnia oznaczone Nr. 5 zrealizować, przełoża się ich wazność do czwartku t. j. do 1. tego wiacz ie. Natomiast karty chlebowe z przyszłego tygodnia oznaczone Nr 6 mają być realizowane dopiero od 5 lutego, ewentualnie wcześniej, gdyby dostarczone ilości maki nadesły.

560 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

POŃCZOCHY silne wyborowe po kor 29 za 1 parę **SKARPEK PO CENIE KOSZTÓW WYSPRZEDAJE** **L. T. Skrzypek** 493 **Magazyn obuwia Pasaż Mikolascha.**

Spólnika (czkę) z kapitałem 200—300.000 koron przyjmie większy Dom handlowy i Kantor wymiany. Wiadomość: „Spólnik“ Admin. Słowa polsk.

MAGISTRAT. Nr. dzieun./20 M. Grodzisk, w Poznańskim, 26 stycznia 1920. **Miasto powiatowe Grodzisk** położone w Wielkopolsce, 50 minut w normalnych czasach koleją od Poznania z dogodną komunikacją, z ogrodem i kilkoma szkołami, poszukuje do wyższej szkoły chłopów, mającej w krótkim czasie otrzymać sankcję na pełne gimnazjum, **kilku ukończonych filologów.** Warunki: Najnowsza pragmatyka i ewentl. dokładki miejscowe. Zgłoszenia należy nadesłać na ręce magistrata; Grodzisk, województwo Poznańskie. 565

W celu przygotowania personelu **dla kolumn odkażających** na front Podolski otwiera się **bezpłatny kurs przygotowawczy** przy Głównym Pełnomocnictwie P. T. Czerwonego Krzyża frontu południowo-wschodniego. Po ukończeniu kursu słuchacze będą zaliczeni na służbę. Zgłaszać się, Hotel Krakowski Biuro Gł. Pełnomocnika frontu poł. weck. P. T. C. K. 561

LUDWIK FRANKOWSKI

dawniej Windschild & Langelott

w BYDGOSZCZY

BIURA

Bydgoszcz, ul. Gdańska 153.

FABRYKI I ZAKŁADY

Białobłoty pod Bydgoszczą.

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Przedsiębiorstwo budowy wszelkiego rodzaju konstrukcji betonowych i żelazno-betonowych.

Przedsiębiorstwo urządzeń kanalizacyjnych, stacji filtrów i wodociągów.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej Polsce.

Ogłoszenie.

Omnia miasta Lwowa wynajme w drodze ustnej licytacji budkę na placu Strzeleckim do sprzedaży mięsa ew. również innych artykułów spożywczych.
Licytacja odbędzie się we czwartek dnia 8 lutego 1920 w Miejskim Urzędzie targowym (Ratusz parter), o godzinie 1. w południe.
Blizszych informacji udziela Urząd targowy. 555
We Lwowie, dnia 30 stycznia 1920.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

Urząd Osadniczy w Poznaniu

(dawniejsza Komisja Kolonizacyjna) komunikuje na tej drodze, że obecnie nie ma na sprzedaż gospodarstw z budynkami i dla tego radzi interesantom zaniechać bezkuteżnych, z wielkimi kosztami połączonych podróży do Poznania i Wisikopolisk. 481

Wozy Sieczkarnie, Młynki, Brony, Kieraty, ule

wyrabia masowo

„Oświęcim” Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska). 5922

DO WYROBU

Dachówek cementowych

526 polecamy najbardziej udoskonaloną Maszynę rol. ową pat. „Leustera”
Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów par. amowych i t. d.
Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN
w ŁODZI, ul. Kilińskiego 154.
Na żądanie wysyła się katalog Nr. 24 bezpłatnie.

Dobrowolna licytacja

pod zarządem Hali aukcyjnej Akademickiej 1. 3. l. p. (2800) po 6. p. Dr. Tadeusz Krygowski odbędzie się dnia 4 lutego, godz. 2-ga po południu przy ul. Sądowej 1. 6 parter. oglądanie przedmiotów dnia 3-go lutego od godz. 3-6.
Licytowane będą: Duże biurko japońskie, szafki, stołki, taborety, garniturki, kilim kurdyjański, brzozy japońskie i indyjskie, porcelana japońska i t. p., oraz 2 bardzo duże łóżka mosiężne. 509
Wyjaśnienia tylko w zarządzie hali aukc. od 3-6.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie”

Administracja „Słowa Polskiego”
Lwów, Zimorowicza, 11-15

Ogłoszenie.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego

we Lwowie

podaje niniejszem do wiadomości że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 22 stycznia 1920 ze względu na bardzo znaczne podwyższenie cen materiałów potrzebnych do wyrobu a szczególnie węgla, żelaza i kosztów robocizny, zostaje

cena gazu podwyższona,

a obowiązujące ceny wynosić będą:
za gaz do oświetlenia, gotowania i ogrzewania 12 — za 1 m. sześci.
za gaz wyłącznie do motorów „1.80” 1 „ „

Należności z powyższego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc styczeń 1920 bez względu na termin odczytan a stanu gazomierza jak i nadal, mają być płacone już wedle powyższej taryfy.
Ze względu na trudności spowodowane wielkim brakiem węgla uprasza się PP. Odbiorców ażeby w własnym i publicznym interesie postępowali z możliwą oszczędnością przy używaniu gazu.
W myśl regulaminu dostawy gazu, PP. Odbiorcy winni o zmianie mieszkania na wypadek wyjazdu, lub o z przestaniu używania gazu, zawiadomić o tem pisemnie Dyrekcję gazowni, inaczej odpowiadają za szkody, któreby Gazownia przez to poniosła.

Lwów, w styczniu 1920

502

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

dla Stowarzyszeń zarobk. i gospodarczych

we LWOWIE, ul. Akademicka 1. 4.

ODDZIAŁY: w KRAKOWIE, Mały Rynek 1. 4.

w ZAKOPANEM, Krupówki

300 korespondentów.

548

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące i książeczki wkładkowe

i oprocentowuje je najkorzystniej.

Złatwia przekazy na wszystkie miejscowości Polski i zagranicy i wszelkie zlecenia giełdowe.

Kupuje i sprzedaje waluty i efekty po dziennym kursie.

Udziela kredytów, finansuje przedsiębiorstwa.

Specjalne warunki dla Stowarzyszeń zar. i gosp., Spółek z ogr. odp. i Spółek rezydualnych.